



CRACOVIAE  
UNIVERSITATIS  
BIBLIOTHECA

2429

L

Mon. St. B.

P

Pedag. 130.



2429

Pedag. 130.

~~VIII. 1. 46~~

16. 11. 115

+





PRAWIDŁA  
POCZĄTKOWE  
NAUKI OBYCZAJOW,  
DO POIĘCIA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZI  
PRZYSTOSOWANE,  
*Przez Józefa Kajetana Skrzetuskiego S.P.*  
*Professora Historji i Prawa*  
w Szkole Rycerskiej.



W WARSZAWIE.

---

M. DCC. XC. III.

---

---

Nie może być szacowniejszy dla piękney Dufzy upominek, iako nauka cnot i powinności.

---

---





# W S T Ę P

---

## NAUKA MORALNA.

Nauka moralna, jest wiadomość ucząca: *dobrze żyć*. Dobrze żyć, jest to mieć dobre *obyczaje*. Obyczaje są sprawy ludzkie dobrowolne, stołowne do prawa czyli godziwości, ściągające się do celu udoskonalenia naszego i szczęśliwości.

*Układ.*

Wyłożywszy prawdziwe fundamenta naszych powinności, pokazawszy ich prawidła, odkrywszy pobudki i sposoby do pełnienia ich, złoży się z tego wszystkiego dokładne nauki obyczajów wyłożenie.

*Podział praw i obowiązków*

Człowieka pod rozmaitym względem uważać można. I, ile jest istotą rozu-

## W S T Ę P.

mną, widzi się obowiązany, do pewnych powinności, które Stworzycielowi, i samemu sobie winien jest. II. ile jest istotą spółkującą, zaciąga przez wzajemność i potrzebę inne powinności, względem swoiey familii, przyjaciół, współ-ziomków, i przyiętych na siebie urzędów. III. ile jest częstką ludzi na świecie żyjących, winien jest i dalsze stosunki uważać, a wszystkich ludzi, iakiegożkolwiek kraju, rządu, i religii, mieć za braci. Takie jest źródło praw i powinności człowieka. Zatym: co winien człowiek Bogu: sobie, i bliżnim, u-  
czy *prawo natury*; co zwierzchność albo rząd winien obywatelom; i wzajemnie co się iey od nich należy, jest celem *prawa politycznego*; do czego nakoniec narody wzajemnie obowiązane, to stanowi *prawo Narodow.* Jest w naturze człowieka znać Boga, i czcić go; ma rzecz o tym prawo *Kościelne*; dana człowiekowi wolność czyni go dobrym albo złym;



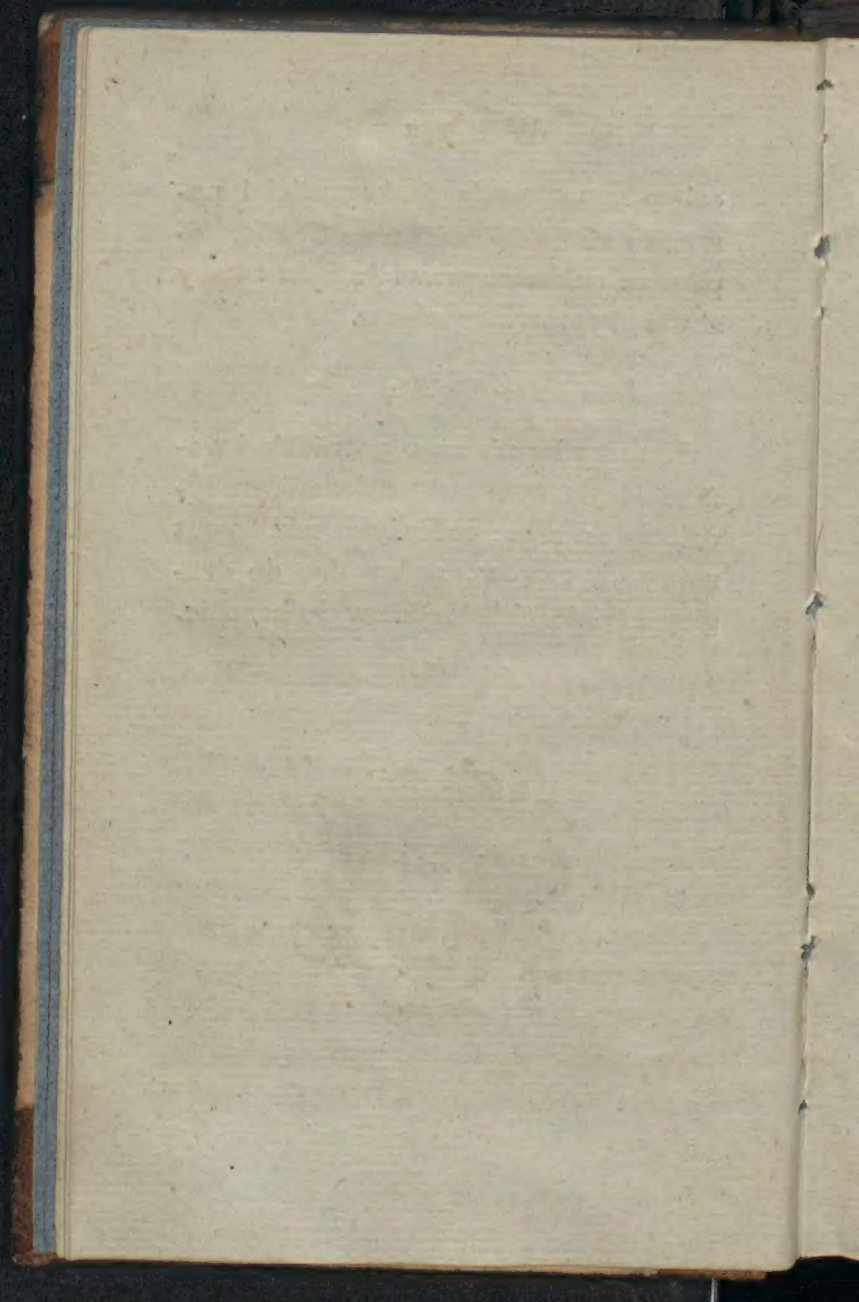
## W S T Ę P.

celem zapewnienia spokoyności i porządku ustanowione prawo *Cywilne*; opisujące nakoniec prawidła sądu i kary zowie się prawo *kryminalne*.

### *Zamiar.*

Napisałwszy nie co o potrzebie i ważności tey uczynkowej Filozofii, przeydziemy do tego: co służy za fundament nauce obyczajów, zostawuiąc do drugiej części dokładne ich wyłuszczenie.





# C Z Ę S C I.

*Fundamenta Nauki Obyczajów.*

## R O Z D Z I A Ł I.

O wiadomościach poprzedniczych.

### *Powszechność.*

Nie wszystkie umiejętności wszystkim ludziom potrzebne są. Urodzenie, wiek, płeć, stan, urząd pewnych wiadomości wyciągają, bez których inni ludzie obeyść się mogą; nauka obyczajów zawsze, wszędzie, i wszystkim ludziom potrzebna jest; bo każdy człowiek ma prawo do szczęśliwości.

### *Potrzeba.*

Trojakiego gatunku ludzie dobrze żyją: naprzód ci, którzy skłonnością do dobrego z przyrodzenia są udarowani; powtórnie ci, którzy zastanawiając się nad celem stworzenia swojego, uczą się



troskliwie powinności swoich; nakoniec którzy przez wiek i doświadczenie doszli tego, co im prawdziwie pożyteczne jest lub szkodliwe. Uwaga i doświadczenie odkrywają nam rzeczywiście pożytki, a rozum zasila ją roztropnością. *Roztropność* jest nawyknięcie obierania, i czynienia tego przyzwolicie, co się zgadza z prawdziwym naszym pożytkiem, nie tylko cel chwalebny uważa, ale i środki zgodne z przyzwoitością wybiera, pokazuje nareszcie różność *miłości własnej*, od *miłości samego siebie*. Pierwsza idzie zawsze za pożytkiem fałszywym, [przywidzianym, i mniającym; druga będąc sprężyną wszystkich czynności człowieka, upatruje rzeczywistych i trwałych korzyści, a zamyka w sobie koniecznością miłość bliźniego i sprzyianie mu. Należy do nauki obyczajów odkrywać człowiekowi prawdziwe pożytki, które mu rzeczywistą przynoszą korzyść wczynie,

nie prowadząc za sobą na dal żadney szkody.

*Łatwość.*

Zdaie się: że cała istota nauki obyczajów na tym zależy: aby nie imagina-cya, ani żadna namiętność, ale rozum ważył i roztrząsał pożytki. Sprawiedliwość: iest obrachowanie sposobów naszego bezpieczeństwa bez pokrzywdzenia cudzych praw; wstrzemięźliwość: iest pomiarkowanie uciech teraźniejszych i przyszłych, stosownie do utrzymania zdrowia czerstwości, i zachowania życia; dobroczynność iest rachunek nadpotrzebnego majątku, którego [na wsparcie innych użyć można. A tak wiele cnot będzie tylko skutkiem roztropney ekonomii, czyli oszczędności; rozrządzenie czasu, sprawi pilność, zagrzeie przemysł, pociągnie do pracy; umiarkowanie wydatku stanie się źródłem hojności dobroczynney;

## C z ę ś ć I.

użycie rozsądne samych uciech przyniesie czerstwość zdrowia, uczyni życie swobodne, wolne od kalectwa i chorób. Tym sposobem rozsądny umysł, szacując każdą rzecz według iey wartości, nie dając się uwodzić ciemnym zmyśłow i imaginacyi wyobrażeniom, ani namiętności poruszeniom nierządnym, uczyni człowieka prawdziwie cnotliwym, a co za tym koniecznie następuje, i szczęśliwym.

### *Użyteczność.*

Pożytek nauki moralney w tym się naybardziej okazuje, że pomagając nam do życia przystoynego i swobodnego, sposobiąc nas: abyśmy Oyczyźnie i współ-ziomkom przydatni byli, gruntuie nadal, i o wżem na wieczność szczęśliwość naszą. Człowiek tą nauką oświecony widzi całą rozmaitość obowiązków swoich, poznaie prawe, i go-



dziwe sił i władzy swoiey użycie, a nay-  
 pierwey przyczynę swoiey na tym  
 świecie bytności. Postrzega i to, i o  
 tym się przekonywa: iż dopełnia nay-  
 świętszych Religii obowiązków, która  
 całą zasadę przepisów swoich na do-  
 brych zasadza obyczajach.

*Historya.*

Nauka obyczajów w dawnych cza-  
 sach mieyscami od swey szlachetności  
 daleka była; ale uczyny się z poznawa-  
 nia błędów ludzkich, iak się ich wystrze-  
 gać przynależy.

Wszystkie naydawnieysze Narody  
 miały swoich Filozofów i Prawodaw-  
 ców, którzy wykładali naukę obycza-  
 iów. U Egipcyan, Chińczyków, Per-  
 sów, Greków, Rzymian, sławni ci lu-  
 dzie byli dobroczyńcami narodu ludz-  
 kiego w miarę światła, którego przy-  
 dali w tey naypotrzebnieyszey dla czło-

wieka umiejętności. Ale rzadkie w tej mierze dzieła były ze wszech miar doskonałe. Zostawiona była objawioney Religii dokładność i świątobliwość obyczajów. Moyżesz Hebrayski Prawodawca, wzywając człowieka do czci iednego Boga, zakłada naypierwey istotę świątobliwości, na wewnętrznym usprawiedliwieniu, a miłość blizniego za fundament kładzie naszych powinności; nakoniec dowodzi, że miarkując żądze i umiejętności nasze, wystrzegamy się tego: co prowadzi do; występku lub zbrodni. Cała starożytność nic podobnego nie miała do układu nauki Moyżeszowey.

Narody dawne na wschodzie, i w Egipcie miały przepisy dobrych obyczajów z błędami połączone; doskonałszy nie co układ w Chinach *Kofuciuszowi* przypisują. W zabytkach już dawney Grecyi coś dokładniejszego znaleźć można. Dano naypierwey, imię sie-

dmiu mędrców tym, którzy prawodawstwem, lub nauczaniem przyśtoyney obyczayności wstawili się, stając się użytecznymi niektórym w Grecyi miastom. Naydawnieysze w tey mierze *Pitagore-sa* dzieło: były sławne wiersze złote, w których on zamknął wiele przepisów obyczayności.

W Grecyi właściwey *Joniska* sekta, na wiele innych z czasem podzieliła się; a gdy mnogość Filozofów rzeczami się tylko widzialnemi zaprzętała, *Sokrates* sprowadził nie iako Filozofią z nieba na ziemię, do uczynków ludzkich stosując ją; Prócz tego, z tym się oświadczał: iż iedno to tylko wiedział: że nic nie umiał. Uczył on: że z weyrzenia i poznania natury dzieł, przychodzimy do poznania Boga; że dusza ludzka ma w sobie iakąś cząstkę Bóstwa, a władzę rozumu do wyśokich umiętności podnieść się może; naniemał tę duszę bydź nieśmiertelną. Zakładał



prawdziwe i iedyne dobro na umiętności, ale przez nią rozumiał wiadomość sprawowania się dobrego; ponieważ dla tego człowiek umysł swój oświecać powinien, aby wolą do dobrego nakłaniał. Na tym zakładał cnotę, a do cnoty rokosz przywiązywał, nie oddzielając nigdy pożytku od sprawiedliwości. Uczył Sokrates: iż nie można być prawdziwie cnotliwym i umiętnym, tylko poznawając samego siebie, iż nie można się Bogu podobać, tylko posłuszeństwem prawu jego.

Sofistowie (czyli fałszywi mędrkowie) widząc: iako ich obłudę odkrywał, donieśli go u Sądu o niezbożność, i tyle podeysciem wikorali: że Sokrates wtrącony do więzienia, trucizną życie zakończył. *Xenofon* sławny woioownik uczzeń jego, zachował nam w pismach zdania swiego nauczyciela; *Plato* podobnie mądre przepisy Sokratesa w dziełach swoich przywodzi; *Arystoteles* Platona

uczeń dał pierwszy kształt moralney umiętności, dzieląc ją na naukę obyczajów, ekonomią, czyli wewnętrznego gospodarstwo, i politykę.

Wiele potym innych Sekt dało się widzieć: w których nauka obyczajów, albo zaniedbana, albo zepsuta była. Dwie w tej mierze sobie przeciwne najsławniejsze uważano: *Zenona* wodza Stoików, i *Epikura*. Pierwszego przepisy surowe były, na tym fundamencie: że należy stosownie żyć do utworzenia natury ludzkiej; że najwyższe dobro człowieka na świetle rozumu, i praktyce cnoty zależy; że cnoty się trzymać dla cnoty jedynie powinniśmy. *Epiktet*, *Marek Aureliusz Cezarz*, *Plutarch*, i *Seneka* tej nauki przepisy w dziełach swoich zostawili.

Zdanie *Epikura* współczesnego zdało się powszechnie niebezpieczne. W tym się najbardziej różnili tych dwóch Filozofów uczniowie: że w rozmaitym

i odmiennym rozumieniu brali znaczenie tych słów: *dobre*, i *złe*. Pierwsi imionami temi nazywali samą cnotę, i zbrodnią; dla tego człowiek według nich był *niecierpięliwy*, to jest: szczęściu jego nie szkodziło, chociaż w naynieznośniejszych bólach i mękach znajdował się. Drudzy nazwisko dobrego, samym tylko przyjemnym uczuciom, złego zaś cierpieniom nadawali. A że według tej nauki, źródło uciech w zmysłach znajdowało się, zaczym Epikureyczyk ciała tylko wygody staranie miał, zaniedbując tego, co duszę jego zdobić mogło.

Rzym przez długi czas nie znał Filozofii, ale miał cnoty, dobre obyczaje, i wielkich ludzi. Zwyciężywszy Greków Rzymianie w nauce ich smakować poczęli. *Cicero* zdać się bywał z Akademikami w dziełach swoich filozoficznych, lubo w niektórych na Stoików przechodzi stronę. Ułamki książek ie-



go o prawach, i Rzeczypospolitey są drogic zabytki obyczajów za iego czasu.

Pod następcomi Augusta Cesarza, nauka obyczajów, przy takich zbrodniach nie mogła się doskonalić; wskrzefili tę iskrę rozumu ludzkiego: Traian, Antonin, a nayszczególniey Aureliusz. W dalszym czasie niepewne, i nieużyteczne wymysły głowy Filozofów zaprzętały; nauka obyczajów ledwie po Kościołach traktowana była. W piątym i szóstym wieku Ery Chrześciańskiej, ieden *Boecyusz* był szczególnym w owych ciemnościach światła widowiskiem; a późniey Karól Wielki, Alfred, na przywrócenie w Europie tak potrzebney nauki cokolwiek pracowali.

Przy końcu wieku szesnastego *Bako Verulamius* nową do umiejętności otworzył drogę; *Hugo Grocyusz*, prawo Narodów układnie zebrał w dziele swoim: o wojnie i pokoju, *Habbez* myłą puścił się drogą, i zablądził; założywszy

bowiem za fundament zachowanie fa-  
mego siebie, i interes własny, chciał  
dowieść: że stan natury, jest stanem woj-  
ny i gwałtu; co nie tylko cywilne roz-  
rywa związki, ale nadto pierwiastko-  
wey społeczności sprzeciwia się; rozłą-  
dnieyszy *Puffendorf* o powinnościach  
człowieka i obywatela rozległe napisał  
dzieło. Wielu się późniejszych znalaz-  
ło czałów, którzy o tey naypotrze-  
bnieyszey dla człowieka umiejętności  
piekne wydali dzieła. *Leibnitz*, *Wolff*,  
*Baumayster*, *Bourlanaqui*, *Vatel*, *Fer-  
guson*, *Beccaria*, *Gellert*, *Bertrand*,  
*Montesquieu*, *Roufseau*, *Richardson*;  
wiele nawet bez imiennych dzieł na wi-  
dok publiczny wyszło. Taka jest Hi-  
storya nauki obyczajów.

*Fundament Obowiązków.*

Aczkolwiek nauka obyczajów cała  
na praktyce i prawidłach dobrych u-

czynków zależy, służą iey przecie za fundament niektóre prawdy, które wyłuszczać, i o onych się przekonywać przynależy. Jedne się ściągają do naywyższej istoty Boga, iestności iego i przymiotów, drugie wypływają z poznania człowieka, że ma duszę nieśmiertelną, którą uszczęśliwiać, i sumienie, które oświecać powinien.

---

## R O Z D Z I A Ł II.

### O B O G U.

*Dowody bytności Boga.*

ABY człowiek przyszedł do poznania naydoskonalszey istoty, zbiera różne doskonałości stworzenia, łączy ie, i dopiero tworzy Boga wyobrażenie. Iskierki te dobroci, piękności, mądrości, w dziełach sprawcy naywyższego błyszczą-



ce się, wiedą nas do poznania światła pierworodnego. Wystawić tedy można sobie istność wśzystkie naywyższe doskonałości posiadającą. Taka już istność nie w pojęciu tylko naszym, ale w rzeczywistości być musi. Ponieważ bytność sama jest doskonałością, a odjąć jednę doskonałość Bogu, lub jednę niedoskonałość przydać, jest to zepłuć istotę naywyższej doskonałości. Zaczynam wypada konieczna potrzeba bytności Boga z pierwszego nawet o Bogu pojęcia. Tak rozumował wielki człowiek: *Kartezyusz*.

## II.

Niema, i nie było tak zapadłego na świecie kąta, gdzieby Bóstwo swego uwielbienia nie miało. Narody lubo tak rozmaite, a często zwyczajami, charakterem, skłonnością wcale sobie przeciwne w tøy prawdzie zgadzają się: że jest naydoskonalsza istota, która obróta-

ni świata zawiaduje. Zgoda tak powłóczna wszystkich świata narodów, którey ani gwałt namiętności, ani przewrótne niektórych bezbożników wybiegi, ani nawet przykład niektórych panujących zatrzec niemógł, i przerwać, nie mogła wypływać, tylko z przeświadczenia wewnętrznego, które każdy człowiek czytał na sercu swoim wyryte od Autora natury, i bydź za-  
bytkiem podania pierwiastkowego.

## III.

Widok i rozważanie natury, przekon-  
nywa nas o potrzebie bytności Boga.  
Widziemy rozmaite w rzeczach odmia-  
ny, i rewolucye, które iednak same u-  
stأنowieniu podlegają, bo się zawsze w  
pewnym sposobie dzieją. To, co się w  
miałkim pojęciu naszym zepłuciem zda-  
je, jest tylko skutkiem przyrodzoney  
reguły, która całą stworzenia ogółność

urządziła. Dociekamy przyczyn niektórych widomych skutków, te nas do jakiegoś początku zaprowadzić muszą. Nie się nie dzieje w przyrodzeniu bez przyczyny dostateczney. Jeżeli po roztopionych na wiosnę śniegach, podniesione wyżej na horyzoncie słońce skrępią nie iako ogrzewa ziemię, a po otwartych w drzewie kanałach, prowadzi wilgoć do najeńszczych gałązek, których wierzchołki w pączki naprzód, a potem w liśki i kwiatki rozwijając się, wydaiają z pomiędzy liścyczków ledwie postrzeżony okiem owoc; a ten do swojej przyszłości dojrzałości, spada na ziemię, butwieie, i nasiona podobnych drzew z wnętrzości swoich wyrzuca; jeżeli toż słońce, (w pospolitym mniemaniu mówiąc) w pośrzed nieczego zawieszzone, ma wyznaczone biegu swojego kresy, a czyli się zbliża ku ziemi, czyli oddala, prawidło jakimś, które mu odległość wymierzyło, poslu-

szne jest; któż te naturze przepisał prawa? Mądrość Wszechmocnego. Prócz tego, nie sobie bytności dać nie może, bo działanie bytności skutkiem jest; świat więc nie mógł być od wieków stworzony, bo Stworzyciel pierwey być musiał. Zaczynam zapatrując się na rzeczy nas otaczające, postrzegamy łańcuch nierozzerwanemi połączony ogniwami, który nas wiedzie do poznania bytności Boga.

## IV.

Plato i Neuton z układu powszechności, naywiększe mieli o bytności Boga przeświadczenie. Sądzisz, że mam duszę rozumną, (mówił ieden) ponieważ porządek w moich słowach i uczynkach postrzegasz; wnosząc więc, widząc porządne świata tego ułożenie, że musi być istota doskonała, która go utworzyła, i utrzymuje. Nie można



więc układu powszechności przypisać, tylko albo mądrości, albo trefunkowi. Słupy los, rzadko kiedy dwa razy iedenże skutek postrzegać daie, a tu milionowe z drugiej strony iednostajności są doświadczenia. Pozwoliwszy na to: aby hazardem skleiona z ogniitych iskierek gwiazda, wybuiawszy drogę zwyczajną odprawila, ieżeli tymże mieyscem powtórzy bieg swóy, iuż hazardu mieysca nie będzie, ponieważ znajdzie się w naturze przyczyna takowey iednostajności. Z przyczyny idzie skutek dla zamierzonego zawfze celu, a cel i zamiar mądrość okazuje. Gdy tedy w naturze wfzystko do zamierzonego sobie ściaga krefu, nie może bydź skutkiem trafu, ale dziełem naywyżfzey mądrości. Na tym nasza doskonałość i ufzczęśliwienie zależy: abyśmy dociekali celów Stwórcy naywyżfzego, i przeznaczenia.

## V.

Nareszcie' przypatrzmy się samemu człowiekowi: Dufza ludzka wcale się od ciała widomego różniąca, wieleż to nam daie postrzegać doskonałości swojej dowodów! poyrzymy na pałace i gmachy ku wygodnemu mieszkaniu stawiane; tam przebijane góry dla przedszego przejazdu, tu na płaszczyznach sypane pagórki; tam ogromne domy i miasta całe na wodach stojące; tu podobneż domy tyfiące mil po miálkim elemencie ubiegaiące; tam podziemna woda na kilkadziesiąt łokci na powietrze wyflakiwać, ieśt przymuszona; albo ogromne poruszać glazy, aby się w rozmaitym użytku udzielać człowiekowi; tu ludzki przemyśl pokazuiąc oku rozmaity kształt i kolor ognia, światła gwiazd, słońca, błyskawic naśladowie; owdzie przygotowane maszyny, ciąg przyrodzenia nieiako w żywiołach' odmie-

niaią, przymuszając wodę, aby przeciw naturze swej pod górę biegła, a ozdoby i pożytku całemu miało dodać, gdzie indziej mistrzownym mechanika wynalazkiem, martwa ręka litery kreśli. Zgoła: skłoniona do pożytku ludzkiego, sama żywiołów nie jako przeciwność pokazuje moc, siłę, dzielność rozumu człowieka. A jeżeli iskierka światła w tak przedziwnych oświeca wynalazkach, jeżeli ograniczony rozum tak daleko zachodzi, jest to mały udział owej nieograniczonej siły, która wszystkie przyczyny i skutki w jednymże znajduje położeniu. Gdy mówię, dusza ludzka do większego co raz doskonalenia się zdolna jest; musi być najwyższa doskonałość, która samą duszę utworzyła.

## VI.

Jest to na koniec największą pociechą rozsądnego człowieka, gdy o bytności

Boga jest przekonany; porównajmy z nim Ateusza, czyli bezbożnego, co za różność rzeczywistego, albo śpodziewanego szczęścia między nim, i wierzącym w Boga człowiekiem upatrzymy! Życie to doczesne ofiaruje każdemu z nich podobnychże uciech osnowę; lecz ten byź ie rozumie iniającym tylko prawdziwych i gruntownych uciech poprzedzeniem; tańten całą swoją istotę na nich załadza, a znajduie martwe i znikome przez smutne reflexy, które im towarzyszą; wierny używa ich w spokoyności, którą mu przyszłość zabezpiecza; bezbożnik niesza się i spieszy, bo na iednym tylko przechodzącym momencie cała iego mniemana szczęśliwość zależy. Sklepienie to Niebieskiego firmamentu, tak obfzerne i blyszczące się różne na każdym z nich wyraża skutki: ieden tam Oycyznę swoją postrzega, do ktòrey wzdycha; drugi za przypadkową świata ozdobę



wszystko poczytuie. Ateusz przypatruiąc się naturze widzi się otoczonym martwemi istotami, które przez nieodbitą konieczność ciągną go do zguby; nie poruszają go istoty czułe, bo w nich nie postrzega, tylko przypadkowe poruszenia cząstek, które się rozsypią; widzi podobieństwo duszy swoiey w twar-dych marmurach i krzemieniach: okrutny na siebie samego, odrzuca Boga, którego wielkość dobroci iest zapew-niem iego szczęśliwości, a ucieka pod żelazną rękę dzikiey i nieodwołaney fatalności; zagłębia się umyślnie w ciemnościach, unikając od światła zbawien-nego; smutek pożerający serce niewier-nego, odkrywa obłudę tego śmiechu, którym zgryzoty swoje pokryć chce. Wkrótce utraty wieku podeszłego przy-wiodą go do zgrzybiałości; co za nie-szczęście i smutek postrzegać ubywa-jące siły, i krokami zstępować do tej ciemney i smutney głębokości, która

go na zawsze pochłonie. Przeciwnym sposobem wierzący w Boga, doświadczając z ukontentowaniem śladki przyrodzenia harmonii, ogólność i zgoda wszelkich obrotów pokazuje mu kierującą władzę; dosyć mu podnieść oczy, aby wszędzie znajdował ślady najwyższego; błąka się w mamiących pałacach, a lubo nie widzi jeszcze Pana, z okazałości jednak, która wszędzie błyszczy, poznać wielkość i wspaniałość gospodarza; czytając obowiązki swoje, nie flemrze, lecz się cieszy z docieknionego sposobu odwdzięczenia Stworzycielowi; widok przykrości, które ma podejmować, wzbudza jego odwagę, i nadzieję zafla, a razem poznać i oyczynę, i drogę do tej nieśmiertelności niezawodnie prowadzącą.

*o Przymiotach Boga.*

Kiedy tak powszechność widomych rzeczy, i wielkich przyrodzenia skut-

kòw niezwyćczenie człowieka przekonywa o bytności Boga, załstanowiwszy się on nad tą doskonałością naywyższą, lubo miałością poięcia swiego obić nie może dostatecznie tey niezmierności, ponieważ stworzona rzecz ma granice poięciu swemu zamierzone, dochodzi iednak iakokolwiek niektórych przymiotów Boga.

### *Jedność.*

Naypierwszy z uwag wszystkich o Bogu wniosek iest: że Bóg iest ieden, a wielu Bogów żadnym sposobem być nie może. Wszak naywyższa doskonałość nie podpada pod dział, który stanowić może równość, ale naywyższej doskonałości sprzeciwia się. Gdyby wielu było Bogów, albowy każdy z nich był równy innym w doskonałościach, albo nie; w pierwszym przypadku nie byłby naydoskonalszy żaden, boby miał

równych sobie w doskonałości; w drugim nie mógłby się Bogiem nazywać ten, któryby nie miał wszystkich doskonałości. Do tego dla różności posiadałby ieden takie doskonałości, iakichby drugi nie miał, a bez wątpienia ieden nad drugiego dawniejszy byćby musiał. Narody, w pogaństwie utworzywszy sobie wyobrażenie różnych przymiotów najwyższej istoty, zamiast tego, coby je połączyć miały, dla uznania iednego Boga, podzieliły je między wielu; z tąd początek wielobożstwa. Ten był cel obiaawienia staro-zakonnego, ażeby się prawa nauka i wiadomość iednostaynie o Bogu utrzymywały; w nowym już Testamentencie, tajemnica Trójcy Osób, istoty iedności w niczym nie nadwątla.

*Mądrość i Wszchemocność.*

Utworzenie świata tego w przedziwnym porządku, zamierzenie celu nay-



drobniejszym iego cząsteczkom, układ całości do skutków przeznaczonych, ukształcenie każdej rzeczy w szczególności, odkrywa nam nieograniczenie przedwieczney Mądrości. Naymnieysza w ludzkim rozumieniu rzecz, zważona dobrze, stawia myślą człowieka, nad tą przepaścią niezgruntowaną, która go razem boiaźnią i podziwieniem przeymuie. Co za dzielność tey mądrości, która jednym woli swoiey skininieniem powszechność tę stworzenia zniczego wyprowadziła! która w tymże czasie prawa i granice czynności każdemu opifała, która wżysłtkie w ogólności tak nierozzerwanym powiązała łańcuchem: iż dociekanie tych związków i zamiarów, naypiękniejszym poiętności człowieka załżczytem iest. Zapewne nie poymuie rozumek nasz: iak to bydz może, aby z niczego coś wyniknęło. Widome na tym świecie rzeczy, odmieniając powierzchowny kształt i okazałość

łość, istotę swoją tracą, a do inney utworzenia, przez to swoje zepłucie przyczyniają się. Nieokrzefany głaz, w przyjemny posąg misternym snycerza dłutem przemienia się; a ten posąg za cud świata niegdyś miany, dawnością lub zniewagą barbarzyńców, na niczym się nie znających uszkodzony, służy potym za materiał do wystawienia nowego domu. Powstają budowle z drzewa, które przypadkiem, lub z nieostrożności podpalone w perzynę obracają się, i z wydatnego na powietrze gmachu, zostaje tylko na ziemi zimny popioł. Spada nam rzęfisty z obłoków deszcz, który częścią słonecznym ciepłem w wapory obrócony, formuje nowe chmury na powietrzu, częścią wsiąknąwszy w ziemię, przedziera się przez rozmaite szpary do iaskiń, i tam tworzy źródła, które rzekom dodając wody, z niemi do morza upływają. Powiązać te wszystkie natury prawa, nieroz-

wanym iedności węzłem, było dziełem przedwieczney mądrości; lecz wypro-  
wadzić z niczego nayıpierwze żywio-  
ły, oddzielać ie, i ograniczać, utrzymy-  
wać tyle wieków w tymże statecznym  
porządku, było i ieść skutkiem Wsze-  
chmocności. Słowem: więcey Bóg u-  
czynić może, niżeli człowiek pomyśleć  
zdoła. Nazywamy cudem, co nam się  
bydź zdaie skutkiem nadprzyrodzoney  
przyczyny; u Boga nie ma nic nie po-  
dobnego, bo ten nadzwyczajny wzglę-  
dem nas przypadek, ieść tylko skutkiem  
przyczyn nam niewiadomych.

### *Dobroć.*

Lecz co nayıpotężniey wiąże człowie-  
ka ferce, co umyśl iego nayımocniey  
przekonywa: ieść dobroć nieskończona.  
Aczkolwiek wszystkie przymioty w  
Bogu znaydujące się nad ludzkie są poję-  
cie, dobroć iedna należycie zważona,

neydoskonaley tę istotę odkrywa, i pokazuje. Postawić człowieka na ziemi, aby przemysłem swoim nad powszechnością innych stworzeń panował, dać mu ten rozum, aby najpierwszych żywiołów ku swoiey wygodzie używać umiał, łagodził, podbiiał, i do swoiey usługi obracał naydziksze zwierzęta; nie ieżże szczególny dla niego łaski przeświadczeniem? Cokolwiek w sobie naygłębsze w ziemi ukrywaią lochy, co się znajduje w morskiej przepaści, co zapadłe gęstwiny i puszcze zwierza przechowuią, cokolwiek w milionowey rozmaiłości wydaiąc z siebie plon, ukazuię ziemia; wszystko to własnością człowieka ieść, i do użytku iego służyć może. Nie uleci jacz rozbuiany na powietrzu ptak, przed lotnym postrzału ręki ludzkiej grotem; i owszem na rozkaz człowieka ściga pies innego zwierza, rączy koń ostatnich dobywa sił, aby dogodził woli, chętnaiącego siebie pana. Cóż do-



piero? kiedy się każdy nad sobą zaśtano-  
wi, i wniydzie w samo, iż tak rzekę przy-  
rodzenie; gdy zważy tkliwość serca  
swoiego, owo źródło milionowych i  
niewypowiedzianych uciech; gdy po-  
zna: że z tych uciech całe jego życie skła-  
dać się może, skoro ie rozumem miarko-  
wać, a szlachetnym celem poświęcać ze-  
chce; gdy się o tey przekona prawdzie:  
że iedynie dla tego na tym świecie po-  
stawiony, aby szczęśliwym był; wyr-  
wa się tu serce ludzkie, a uprzedzając  
wśelkie inne na rozumie przekonania,  
dąży prosto do swego dobrodzieia.  
Twardym i nieużytym głazom nieczu-  
łość właściwa iest, jale tkliwe serce ni-  
czym się bardziey nie porusza, iak do-  
brocią; myśl ta sama nayrozkofzniej-  
sze wyciska łzy.

Jeżeli iuż przeznaczenie człowieka  
do szczęśliwości doczesney, iest naypię-  
knieyszym dobroci Boskiey dowodem,  
przystało wielkości jego, aby ta szczę-

śliwość prawdziwa i nieśmiertelna była. Byłby nieszczęśliwy człowieka los z wielu miar, gdyby doczesna tylko szczęśliwość miała być szczególnie jego przeznaczeniem. Przeciwności od życia tego nieodstępne, przypadki nieprzewidziane, rozkosz tę po więkšzey części goryczą napełniaią. To iedynie człowieka w takowym utrzymuie razi: iż zna doczesność stworzonych rzeczy; że w śród bólów i ucilków, wzdycha do owey Oyczyzny, gdzie utrapienie i dolegliwość mieysca nie ma, gdzie w łodkiej spokoyności i bezpiecznym używaniu, moment wiekiem, co do natężenia uciechy, a wiek momentem, co do czasu, zdawać się będzie. Zamierzyć tedy istocie rozzumnę cel szczęśliwości, tak bardzo z naturą, i najferdecnieyszym iey pragnieniem zgadzaiący się; ustanowić: aby uciechy życia tego, były sposobem do osiągnięcia nieskończonego szczęścia, aby środek

Sam tak miły i pożądaný służył człowiekowi do doýścia i doýstąpienia tak szlachetnego i łakomego celu; stworzyć go w czasie na to: aby na wieki był szczęśliwym; nie ieště w pojęciu ludzkim, ostatecznie (iż tak rzekę) dobroci wyłilenie, które nam nayoczywiścieey inne przymioty Boga odkrywa i pokazuje? Są takie cnoty, które nas szczególnym tylko podziwieniem napelniają, ale dobroć zazdrośne w czułym sercu wyciska łzy; ktokolwiek ma w sobie tkliwość, radby pięknego w tym gatunku przykładu w momencie naśladować. Nieszczęśliwy, kto wewnętrznego nie doświadcza porużenia, gdy nań się nad tym zastanawiać przychodzi; polać człowieka okazuje, ale w sobie nie ma serca, ni duszy; odrzutek natury, przewraca najpiękniejszy przyrodzenia porządek, szuka tego, aby ludzie tkliwi w twarde opoki przemieniali się, gdy egoizm, czyli samoiobność za regułę postępowania wystawia.

*Sprawiedliwość.*

Nazywamy sprawiedliwością uczynki zgodne z prawem, i oddanie każdemu należności; sprawiedliwość Boska, jest zgoda dobroci i mądrości iego; jest to owa ogólna i bezstronna dobroć, która się powszechnie do wszystkich ściąga, która każdą cząstkę stosuje do całości, a całość układa i rozrządza do zachowania cząstek. A iako wszystkie przyimoty w Bogu są w naywyższej doskonałości, tak równa się dobroci sprawiedliwość. Myśl ta prowadzi człowieka do wniosku, nad którym zadrzeć mu przychodzi. Jeżeli ta dobroć niekończona nieśmiertelność chwały i uszczęśliwienia za cel człowiekowi przeznaczyła, który idąc za natchnieniem sumienia i rozumu, używa swoiey wolności na dopełnienie obowiązków swoich; finutna ale prawdziwa z drugiey strony wypada konsekwencya: że gwałcicie-

Idź tego natury ustanowienia nieszczęśliwość wieczna czeka. A tak pomimo tajemnic objawionej religii, rozum fałszywie wielkość chwały, lub kary pokazuje. Żalona ta prawda, głębokie na sercu ludzkim uczynić powinna wyrazy, a przekonanie takowe nie czułego nawet na dobroć, od złoćstwa utrzymywać zdoła.

### *Opatrzność.*

Były takie na świecie dziwotwory, które albo znoście Boga uśmiewały, albo żadney mu w rządzeniu świata nie pozwalały udziału. Przewrotni ci rozumieć: że się niezgadzało z godnością najwyższego, tak drobnymi, i na pozor nikiemnymi zatrudniać się sprawami, a stosując wyobrażenia do swoiey gnuśności i leniwości, mieli to za rzecz przykrą, rozciągać zawsze baczność do najtajemniejszych natury skutków. Drużdy przypadkami doczesności zrażeni,



i życia ludzkiego przykrościami, wierzyć niechcieli: aby opatrność najwyższa światem zawiadywała. Tak to często człowiek najmniejszego pozoru chwyta się, aby najiawniejsze wywraçał prawdy! ale dla rozładnego, żadney w tey mierze bydź niepowinno wątpliwości. Zakłada za fundament Cywilności *Cicero*: że Bóg światem rządzi; że na iego skinienie i wolą wszystko się dzieie; że człowiek, owe najpiękniejsze Wszemmocności dzieło, jest (że tak rzekę) szczególnym Boskiey troskliwości celem; Ta jest własność najwyższej doskonałości, iak się rzekło, że do zepsucia iey dosyć jest na odjęciu iednego tylko przymiotu; bo iednoż jest powiedzieć: że nie ma Boga, co utrzymywać: iż jest obojętny i nie czuły na los tkliwego człowieka.

Jednoścayność reguł i prawideł natury nie może bydź skutkiem ślepego losu i hazardu, ale jest mądrości przedwie-

czney dowodem; cała ogòlność stworzenia w miarach wagi, i liczby urządzona. Przypatruiąc się całości, nic małego nie znajdziemy; co się nam z iedney strony wydaie niedołężne, stołować się może w tajemnych dla nas i wyższym względzie do niedościgłych zamiarów, znaiomych tylko Stworzycielowi; nie tylko dni i momenta, ale włosy zwierzęcia są policzone; co się zdaie z iedney strony przeważać, znajduie z drugiey gwichć dostateczny, który go w równi utrzymuie; tam gdzie naywyższa rozrządza mądrość, traf, hazard, ślepy los nie ma mieysca.

A ieżeli do naylichfzey w uniemanu ludzkim rzeczy rozciąga się święta opatrności opieka, tym bardziey człowiek w fczegòlności, a powfzechności narody i państwa, wfzechmocnym iey rządóm podlegają. Bóg ten przenosi z narodu do narodu panowanie dla niesprawiedliwości; wyznacza każde-

mu mocarstwu czas trwania, stopień potęgi, i kres chwały; wzbudza walecznych obrońców, prawodawców kieruje myślą, a czasem w gniewie nieiako daie Królów. Adorować wszędzie należy Opatrzność iego, całować tę rękę, która nas chłostuje, ale w powinnościach, które nam rozum i religia przepiśnue, nie uśtawiać.

*Płonność zarzutów przeciw Opatrzności.*

Trzy się здаią być myśli, które letkomyślność przeciw Opatrzności przywodzić zwykła. 1. nierówność kondycyi i bogactw między ludźmi, 2. nierząd świata fizycznego, 3. przykrości moralne i przyrodzone zdarzające się człowiekowi. Przebiegniemy krótko te uwagi.

I. Zdaie się na oko: że ma iakieś prawo utylkiwać człowiek upośledzony w darach natury, i fortuny. Pytać się może: dla czego ieden rodzi się dziedzic

cem kilku milionów dochodu, a drugi nie ma czym opędzać istotnych, i nieodstępnych potrzeb? a przecie iednaki mamy koniec przeznaczenia.

Lecz zważywszy potrzebę konieczną pewnego między ludźmi ułożenia, nie równość kondycyi nieuchronna jest. W takim układzie, iaki dziś jest, panującego pojąć nie można bez poddanych; bogatym nikt się nie nazywa, tylko przez porównanie z ubogim; niech wszyscy równym majątkiem obdzieleni zostaną, ani bogatych ani ubogich nie będzie. Prawie nie można takiey równości między ludźmi wprowadzić, ale utrzymać iey wcale nie podobna; bo trzeba pierwey zapewnić się: że wszyscy ludzie też zdatność, tenże dowcip i przemyśl znaydować w sobie będą, toż pomiarkowanie w potrzebach swoich zawsze zachowaią. Co bydź nigdy nie może; a wyraźniey mówiąc: przymus takowy prawa wolności by odbierał czło-

wiekowi, zatępnąłby przemyśl jego, i czyniłby go nieszczęśliwym. Będzie tedy waga ku iedney nachylać się stronie, a przez to samo od równości odchodzić. Z drugiey strony, czymże są bogactwa i stopnie, jeżeli nie znarowionej tylko imaginacyi żądzą? nie potrzebuie tych rzeczy człowiek do swoiego uszczęśliwienia; pomagają one do szczęśliwości, kiedy ich kto używać umie, ale nie koniecznie są nieodstępnie potrzebne. A potym niech tak upośledzony wniydzie w samego siebie, a podobno bogatemu zazdrościć nie będzie, gdy zważy inne dary, które mu natura uraczyła; ten przemyśl, to zdrowie, tę pracowitość, przez którą nie wątpliwie część majątku od głupiego bogacza przyfwoić może; a zapewne za naywiększe szczęście poczyta tę sztukę, przez którą, bez wśzystkiego, czego nie ma, obeyść się potrafi. Jeżeli ieden wynajduje potrzeby, którymby dogadzał, to



drugi nieodstępny tylko zadofyć czyniąc daleko iest szczęśliwszym; pierwszemu wykwinna delikatność nie pozwala słu, za najmnieyszą miętkiey pościeli odmianą, drugi pracą uznoiony śmaczno na twardym zasypia łożu. Nie znają wiele uciech ci, którzy w sobie naturę zbytkiem i wykwinnością przeistoczyli; używa darów przyrodzenia człowiek pomiarkowany, a na szczupłym majątku przeistając nie zazdrości tych imaginowanych dóbr, które w podległości człowieka kładą, a wolność mu odbierają. Nie może tedy ten świat inaczej stać, tylko musi być nierówność kondycyi i majątku, bo te skutkiem są wolności, przemyśłu, pracy człowieka. Znaący się on na sobie, poznawszy obowiązki swoje, znajdzie: że mu Autor natury iego niczego nie ubliżył, co mu prawdziwie do szczęśliwości iest potrzebne. Życie ludzkie nie potrzebuie wymyśłów do utrzymania

się, praca i przemysł do tego służą. Mniej iść człowiekowi myśleć, że jest sprawcą swojego szczęścia, że pocziwie na kawałek chleba zarobił; nieśmaczny ten pokarm, i nieślawny, chociażby najbardziej podchlebiał wymyślności, chociażby na złotym serwisie leżał, kiedy się o jego nabycie przez podłość, lub złoczynstwo starać przyшло.

II. Mniej iść ma pozorności, a zatem mniej iść waży narzekanie człowieka, na nierząd świata fizyczny, czyli przyrodzony: że tu miało trzęsieniem ziemi, lub wylewem wody zaginęło; tam wybuchnąwszy ogniem *Wezuwiusz* okrył popiołem całe dwa miasteczka; owdzie powietrze do szczętu wytraciło ludzi; gdzie indziej wojna ostatnim spustoszeniem rozległą napęliła okolicę; tam posuchy nie urodzaj sprowadziły, gdy tym czasem żeglującymi na Oceanie uławiczne deszcze i floty dokuczały; tu szaranież dojrzała

w polu wyiadła zboże. Z tego wśzytkiego bynajmniey sądzić nie można: że Bóg światem nie rządzi; bo to wśzytko iest skutkiem przyczyn naturalnych raz od niego ustanowionych.

Złożona z rozmaitych warstwów ziemia, zawiera w sobie różne iaskinie i pieczary, w których zamknięte powietrze, a często przez tłuste exhalacye zapalone wybuchać gwałtownie musi, a dla tego porusza ziemię, otwiera przepaści, połyka domy. Była przed laty *Solfatara* tym, czym dzisiay iest Wezuwiusz, a podobnych na lądzie rewolucyi, w kilkunastu nawet samey Europy miejscach dostateczne zostaią ślady. Wezbrane z potoków Apenińskich i Alpejskich rzeki, osobliwie: *Adiga*, i *Padus*, do morza Adryatyckiego wpadaiące, rozlewać się pobocznie muszą, i z naywiększą szkodą wodą napelniać kray okoliczny, który że nie ma podobnego Holendrom przemysłu, że nie są tak pracowici

twici Obywatele, aby służy, i tamy z pilnością utrzymywali, na zalew kilku mil kraju patrzeć muszą. Cóż tu z tego przeciw Opatrzności Boskiej wyciągnąć można? Ustanowione raz natury prawa, aby się ciekące rzeczy rozlewały, skoro się nad brzegi koryta swego wyniesą, zawsze skutek swój mieć muszą, jeżeli przemysł i praca człowieka rozumnego tych brzegów podwyższać, i troskliwie utrzymywanie będzie. I owszem ci to potwierdzać naymocniej człowieka powinno w iego przekonaniu: że Bóg jest; że prawa natury ustanowił; że człowieka stworzył czynnym, od której czynności szczęśliwość iego należy.

Panią iednego lata posuchy, a drugiego ulewy? tak byź musi naturalnie; że przypieczona ustawną pogodą ziemia, więcey waporów deszcz tworzących na powietrze wynosi, a Opatrzność, która nie iednym folwarkiem, ale całą

pow szechnością rozrządza, dać urodzay podczas wylewów w górzyskich kraiach, a w czasie posuchy, po dolinach. A i temu przemyśl ludzki nie w iednym zaradził mieyscu; świadczą ci, którzy Egipt opisuia, ponieważ cały tam urodzay od wylewów Nilu zawisł, iż użyto sposobów, aby zbyteczney powodzi zabezpieć przez otwarcie kanałów, a niedostarczającą wodę pompami na odlegleysze sprowadzić mieysca. Wypada z zarazy bydło? mrą ludzie z powietrza? do Zwierzchności należy zapobiegać takowemu nieszczęściu, i przecinać troskliwie szerszącą się zarazę. Widziemy nayczęstszé takowego moru w Turczach przykłady, i widzimy oraz przyczyny z niedolkońaley policyi pochodzące. W Niemczech do tego stopnia przyszło domowe gospodarstwo: iż rzadko kiedy zaraza bydła od iedney do drugiey przechodzi wai.



A na koniec: cóż z tego trzęsienia ziemi, z tego powietrza idzie dla każdego w partykularności człowieka? jeżeli śmierć? wszak ta minąć go nie może; tym czy owym sposobem, prędzej czy później ten dług śmiertelności wypłacić musi; dla czegożby tu przeciw Opatrzności narzekać?

3. Ale najmocniej stworzone do społeczności serca przenikać zdaie się nierząd moralny świata tego. Bóg światem rządzi, a pioruny nie biją w tych, którzy z uciemżenia narodu ludzkiego, iedyną sobie robią zabawkę! Zbierający po piasku kamyki z wojskiem swoim *Kaligula*; *Nero* Rzym podpalający, aby o spłonieniu Troi wiersze spiewał; *Ludwik iedenasty* Król, medalik całujący, gdy okrutne Trystanowi do zabicia dawał rozkazy; ów *Falarys* nadgrodcę obiecujący, za wynalazek nowego sposobu udręczenia ludzi, żył na świecie, i owszem nad milionami innych

ludzi panowali. *Ludwik dziewiąty*, lubo wieku swego uprzedzeniem niesiony, ale w chęciach i czynach swoich święty, podczas iedney wyprawy w niewolę dostaie się, w drugiej z powietrza ginie; a *Kromwel* naynieznośniejszy na świecie tyran, spokojnie na łóżku swoim umiera! za co się złoczyńcom dobrze dzieie? za co poczciwy i tkliwy człowiek za swoje przyługi i dobroczynności prześladowanie od niewdzięcznych znosić musi?

Z tych myśli nikt przeciw Opatrzności powiatać nie powinien. Wolność dana człowiekowi czynienia dobrze i źle, za czyn cnotliwym, albo złoczyncą bydz może. Przeznaczenie człowieka do wieczności, odkłada mu często tam straszniejszy karę; nakoniec: winy nasze i przestępstwa według ścisłej sprawiedliwości przynajmniey do czesnego karania wyciągaia; O to w tych trzech myślach całe iest trudno-

ści rozwiązanie. Prawda jest: iż ciężko jest wstrzymać się od serdecznych łez obywatelowi, kiedy się żywą zapuści myślą, w jakich czasach urodził się; że tak nieszczęśliwy: iż na klęski tylko i ohydę kraiu swiego patrzy musi; gdy widzi i doznaje: że pod pretekstem miłości narodu ludzkiego, największe gwałty popełniają się; gdy słyszy: że nayszczęśliwsze owe dla człowieka słowa: wolność, równość, stały się hasłem mordów, zamieszek, i nierządu. Zawoła często: czemużem się za czasów Attyliusza Regula w Rzymie nie urodził: każde weyrzenie mienoby mię kontentowało; widziałbym Oyczyznę moją tryumfującą, ale jeszcze bardziey cnotą i niekająonemi obyczajami, a niżeli bogactwy, potęgą, i rozległością; miałbym sobie za szczęście, bydź ziomkiem tego obywatela, który oyczyźnie zdrową dał radę, i naoczywiste powracał męki. Ale czy-

liż te sprawiedliwe utyskiwania od ści-  
łych poczciwości obowiązków uwal-  
niają? Niema czego rozpaczać szlachet-  
ny umysł, chociażby rzadkie potrze-  
gał obywatelstwa przykłady, niech każ-  
dy czyni to, co może, i powinien, ra-  
chunku za drugich nie odda. Nie każ-  
dy może w krytycznych razach Oyczy-  
znę poratować, ale jest każdemu ie-  
szcze otwarte pole, aby był współziom-  
kom swoim użytecznym. Niechay w  
twoich oczach intryga i podłość odbie-  
ra nadgrode, ty na świadectwie Boga  
i sumienia prześtaiąc, znaydziesz za-  
wsze poszanowanie u poczciwych, sza-  
cunek u wszystkich, a co jest gruntem  
szczęśliwości, wewnętrzne uspokoe-  
nie. Niezczęście Oyczyzny nie uwal-  
nia nas od obowiązku służenia iey, ale  
go pomnaża.

Okoliczności więc nayprzykrzysze  
w których zostaje człowiek, nie dają  
mu żadnego prawa szemrania przeciw

Opatrzności. A potym któż wie, ieheli te wŹyŹltkie plagi nie sĄ na naprawę? Upadło iuŹ dawne uprzedzenie: Źe PolŹka nierzĄdem Źtoi, Źe iey sĄŹiedzi upaŹć nie dadŹĄ. MoŹe potrzeba byŹo tyle dolegliwoŹci, dla wzbudzenia PatryotyŹmu, i odkrycia tylu choroŹb; kto wie: co tam OpatrznoŹć w przyŹŹŹoŹci zgotowaŹa; cieŹmy Źię z tego: ŹeŹmy Źię do iey nieŹzczęŹcia nieprzyczynili, a okazji uŹŹuŹenia upatrujmy.

Przypadki zdarŹajĄce Źię ludziom, sĄ nieodŹtępujĄcem loŹem czŹowieczeŹŹtwa, a na reŹŹcie przez zwykŹy nieŹtatek doczeŹnoŹci, albo Źię koŹczyć, albo na lepszem odnieniać muŹŹĄ. Ból i cierpienie sĄ nieznoŹne, ale któŹ ich nie doŹwiadcza? Adorujmy więć OpatrznoŹć, i niedoŹcigŹe we wŹyŹŹtkim mĄdroŹci BoŹkiej rozporzĄdzenie. Niech zbrodnia przewodzi i tryumfuie; dla dla znajĄcego Źwoie obowiĄzki odraŹy



nie przybyło; niech cnota będzie w ucisknieniu, pobudki się nie umniejszyły; ięknie, kiedy niewinność ucisknioną obaczy; zapłacze: że niebędzie w stanie iey poratowania, ale dla tego od cnoty nie odstąpi. Z iakichkolwiek tedy względów, wszędzie sprawiedliwa i mądra Opatrzność postrzegać się daie. Niechay sobie mōzgi fuszą ciekawi bardzo możliwości badacze, iakie ułożenie świata byłoby naylepsze? iest to ubocz rozbuianey imaginacyi; rozsądny człowiek znaiący dobrze: iż są określone rozumu ludzkiego granice, tam tylko dowcipu natęża, gdzie należy; to iest: aby Bóstwu światem rządzącemu hołd oddawać, a ludziom pożytkować. W tak ważney i bardzo interesuiącej materyi, ten nie znajdzie rozwlekłości, kto pomiarkuie ściśly związek tey prawdy z innemi; bo ieżeli niewątpliwa rzecz iest: że Bóg światem rządzi, toć i to pewna: że nieprawości znajdą kiedyż

tedyż dla siebie karę sprawiedliwą, a cnoty nadgrozione zostaną.

---

## R O Z D Z I A Ł III.

### *O Człowieku i Moralności.*

Człowiek jest istotą rozumną i wolną winna się zatem sprawić Stworzycielowi z czynów swoich. To co, zdatnym robi człowieka do myślenia, to jest: poznawania, obierania, i chcenia, nazywa się duszą. Jey własności i przymioty nie mają podobieństwa z temi, które doświadczenie odkrywa w ciele, i materji. I owszem własności niektóre ciała, iako to: rozdzielność i nieruchawość są przeciwne własnościom duszy, która jest nierozdzielną i czynną bo to, co nazywamy władze duszy, są władze działające, i nie mogą być w rzeczy, ale myślą tylko oddzielone.

*Niesmiertelność Duszy.*

Dusza z natury będąc nierozdzielna, niepodlega rozerwaniu, a zatym zepsuta być nie może, tylko zupełnym zniszczeniem. Ale że się w naturze nie niszczy, zatym zniszczenie duszy sprzeciwiałoby się mądrości Stworzyciela. Mamy więc fundament tego mniemania: iż Bóg stwarza duszę ludzką niesmiertelną; zaczym gdy się ciało psuie i rozrywa, dusza może bez niego zostawać, w stanie rozmaitym od tego, w którym się na ziemi znajdowała.

To, co natura sama czyni podobnym do wiary, poznanie Bożkich doskonałości potwierdza, a szczególnie dobroć Boga, mądrość, i sprawiedliwość. Taż sama dobroć, która powodem była Stworzycielowi do utworzenia człowieka, do wiania mu takiej duszy, któraby do większego nierównie szczęścia, niż się na tym świecie znajduie była

przeznaczona; taż sama dobroć sprawia bez wątpienia, iż ją zawżze utrzymuje. Rozum ludzki więkſzy coraz wzroſt brać może, ale znayduie do tego przeſzkody w tym życiu, z potrzeb, i niedoſkonałości ciała pochodzące; przyſtało więc mądrości Sworzyciela, aby ją po rozłączeniu utrzymywał, celem doſcia tęg doſkonałości, do której z ſiebie zdalna ieſt, i nie iako przeznaczona.

Prócz tego rząd Opatrzności muſi byđz ſprawiedliwy; z tym wſzyſtkim ta ſprawiedliwość rozdawaiąca, nie zawżze ſię w tym życiu okazuje; ztąd mniemanie powſzechnie wzięte, iż ludzie cnotliwi odbiorą kiedyś nadgrode dobrych uczynków, a zli i niepoczciwi karę. Ztąd wypływa pragnienie ſzczęśliwey nieśmiertelności wpoione od autora natury w człowieka ſerce.

Wſzyſcy Poganie zdrowego tylko rozumu radząc ſię, uznawali nieśmier-

telność duszy, i przyszłą nadgodę; prawda że do tych wielkich prawd nie-  
szal i błędy, ale też dla tego przysłało  
dobroci Boskiej utwierdzić nadzieie  
człowieka o przyszłym życiu; co znay-  
duie dostatecznie w Ewanielii.

*Czucia wewnętrzne człowieka.*

Instynkt wie dzie człowieka, iako i  
zwierzęta inne do niektórych spraw;  
ale nim często powoduje imaginacya;  
nauka więc obyczajów uczy go, tak ma  
powściągać imaginacyą przez rozum,  
aby utrzymywał w granicach przy-  
zwoitych chciwości, które z instynktu  
wypływają. Wrodzona jest rzecz czło-  
wiekowi: pragnąć własnego zachowa-  
nia; przedsięwzięcie on do tego różne spo-  
soby; z nauki obyczajów dowiaduje się,  
które są godziwe, i przyzwoite. Zda-  
tny iefzcze człowiek jest do uczucia  
radości lub smutku, uciechy, lub bólu;  
mniemanie u ludzi rozmaite o tym jest,



co uciechę lub żal przynieść może; objaśnia w tym nauka moralna, odkrywając rzeczywiste szczęścia lub nieszczęścia źródeła. Mamy ieszcze pragnienie wydoskonalenia się, a czuiemy do tego wstręt, co nas czyni niedoskonałemi; do nauki obyczajów należy: wyłuszczać prawdziwą doskonałość, i sposoby iey osiągnięcia. Ludzie są stworzeni do społeczności; zmyśli ich, wladze, pragnienia, potrzeby pokazują to oczywiście; serce ludzkie nadane jest tkliwością, ale wzajemne powinności bardzo się różnią; jest celem nauki moralney dowieść: że szczęście człowieka wiąże się z innych pomyślnością, iego dobro, od dobra pospolitego zawisło; że winien jest przykładać się na pożytek powszechny, aby miał prawo z innemi dzielić go.

#### *O Sumieniu.*

Sumienie jest władza duszy, której ludzie używają sądząc o dobroci lub

złości, uczynku. Uczynek dobry jest gdy się zgadza z prawem, służy do naszego wydoskonalenia, i szczęśliwości; zły jest przeciwnie, gdy nas niedoskonałością okrywa, nieszczęście sprowadza, i prawu przeciwi się. Gdy według rozumu czynimy, sumienie to przyznaje, potwierdza, i chwali; gdy przeciwnie przeciw rozsądkowi dopuszczamy się czego, gani to, i potępia sumienie; w pierwszym razie następuje sumienia pokoy, w drugim ugryzki. Bywa niekiedy: iż przez niepanięć i nawyknienie do złego, usypiamy nie iako sumienie na czas, z tym wszystkim prędzey lub późniefy odzywa się, i nieżnośniefy winowaycom dokucza, i dopieka. Stwarzaiąc nas Autor natury tą nas własnością nadał, celem strzeżenia się złego, a dążenia do dobrego. Powaga ta sumienia zależy na ukontentowaniu wewnętrznym, które wypływa z uczynku cnotliwego, z

drugiej strony na zgryzocie i żalu,  
które za zbrodnią naśępują.

*Zróżdła Przesądów.*

Sumienie może być błędne, to za  
złe biorąc, co nim nie jest, i przeci-  
wnie, idąc za przesądem i uprzedze-  
niem. Przesąd i uprzedzenie jest: gdy  
czyniemy co bez należytego rozsądku,  
polegając tylko. 1. albo na fałszywych zmy-  
śłach, albo 2. na namiętności, 3. albo na  
nowości lub starożytności, albo 4. na  
modzie i zwyczaju nie przyzwoitym,  
albo 5. na wielości płoonych przykła-  
dów. Cel ieden z naywiększych nau-  
ki moralney jest: uprzedzać, i popra-  
wiać te błędy niebezpieczne; jest zatem  
wielką potrzebą i powinnością rozu-  
mney itoty: oświecać sumienie przez  
naukę obyczajów, i prawdy Religii.

*Powaga Religii.*

Jako sumienie wypływa z uczucia  
dużzy względem tego, co z siebie do-

bre jest, i do szczęścia nas doprowadzić może, tak Religia funduje się na uznaniu Autora natury, a obie wiedzą nas do iednychże obowiązków dopełnienia; ponieważ z wolą naywyższego zgadza się, ażebyśmy dążąc do doskonałości, o szczęśliwość naszą starali się. Ta powaga Religii, czyli to naturalney czyli objawioney, prowadzi nas naprzód do tego: ażebyśmy adorując naydoskonalszą istotę, starali się ją w dobroci i sprawiedliwości naśladować. Przekonanie się o rządach Opatrzności sprawi: iż się naszego stanu położeniem kontentować będziemy, smakując sobie w dopełnieniu stośownych powinności. Na koniec nadzieia przyszłych w nieśmiertelności nadgród, przyczyną będzie dobrego sprawowania się, w tym przekonaniu: iż za występkiem nie tylko doczesna, ale i wieczna kara następuje.

O poca-

*O początku moralności.*

Przez co się rezuolvujemy na iaki  
 „czynnek, zowie się pobudką, przez co  
 „go oznaczamy, nazywa się rozrządek;  
 „obie te czynności duszy wypływają z  
 „ogólnego prawidła, które pierwszym  
 „początkiem nazwać można „ Takie  
 „prawidło (mówi *Cicero*) jest prawem  
 „nieodmienne, wiecznym, stosują-  
 „cym się do natury, a wyrytym na  
 „sercu każdego człowieka; przy-  
 „kazuje ludziom dobre, zabrania złe-  
 „go; nie można go ani zatrzeć, ani  
 „wymazać; nikt się od niego wyjąć  
 „nie potrafi; nie jest inne w Rzymie  
 „inne w Atenach; inne dziś, inne ju-  
 „tro; iedyne, powszechne, nieodmien-  
 „ne, zawsze i wwszystkich obowiązue;  
 „a Bóg, który jest naywyższym Pa-  
 „nem, na wwszystkich go wkłada. Ten,  
 „który przeciwko niemu wykroczy,  
 „oddali się od swego szczęścia, pogar-



„dzi naturą ludzką, a w tym samym  
 „nawiększą karę znajdzie, aczkol-  
 „wiek potrafiłby ustrzedz się tego, co  
 „się w doczesności mięką nazywa.

*Zdania o tym rozmaite.*

Różni różne początki moralności na-  
 znaczali: iedni *wolą najwyższego prawo-*  
*dawcy*, który nam ją przez rozum i  
 sumienie oświadcza; *drudzy naturę i po-*  
*rzadek rzeczy*, co na *iedno* wychodzi,  
 Bóg albowiem jest autorem natury;  
 inni: *przyśloyność*, *przyzwoitość*, i *zgode*,  
 która się znajduje między ustawą i u-  
 czynkiem; wżakże i to podobnie ro-  
 zumieć można. Człowiek według *Hut-*  
*chetsona* obdarzony jest *instynktem*, czyli  
*moralnym czuciem*, które daje nam po-  
 znawać złe i dobre, ale ten instynkt od  
 Stworzyciela pewnie nadany jest. We-  
 dług niektórych, człowiek jest istota  
*mogąca się doskonalić*, co się widocznie  
 zgadza z pragnieniem uszczęśliwienia

i doskonałości; ale któż nam nadał takową chęć, i któż nam wlał do serca to pragnienie jeżeli nie Autor natury? Inni na koniec: *miłość samego siebie*, za pierwszy początek moralności naznacza, co ieszcze do najpierwszego źródła śtofować można.

Widoczna tedy rzecz jest: że wola Boska, jest to, co rozum radzi, prawe sumienie potwierdza, instynkt moralny dyktuje, co się zgadza z naturą i przyzwyczają rzeczy, co pomaga człowiekowi do szczęśliwości i udoskonalenia.

*O Moralności, i Obligacyi.*

Nie masz sprawy wolney dobrej, któraby się do polepszenia naszego i doskonałości nie ściągała, lub przeciwnie zia szkodliwych za sobą nie pociągnęła skutków. W pierwszym przypadku sprawa jest *rozeznana*, względem istoty rozumney, *pożyteczna*, względem

skutków, które przynosi, *chwalbna* względem intencji czyniącego, a *przekazana* względem prawa; W drugim przypadku sprawa jest nierozłączna, zła, naganna, i zakazana; a w tym się znajduje moralność uczynków ludzkich, to jest stosunek ich do prawa i skutków. Poznając człowiek niedoskonałość i cnotę, użytek i szkodę, niepodobna jest: aby w sobie czuć nie miał ukontentowania z akcyi, która do ięgo doskonałości przyczynia się, a przeciwnie: aby przeświadczenie o własney niedoskonałości, wstydem i żalem nie okrywało go. Z tego moralnego instynktu wypływa szacunek, albo pogarda ludzi, według tego, iako o dobrym ich pożyciu i przyniotach, albo przeciwnie przekonani jesteśmy. Chęć tedy własnego zachowania i szczęśliwości wiodą nas do tego wszystkiego, co z naszym i społeczności dobrem byź może.

*O Powinności.*

Człowiek nigdy bez przyczyny nie nakłania się na jaką sprawę; przyczyny te nazywają się pobudkami, i obligacya wypływa ze związku tych pobudek z uczynkami; z tąd wynika prawo, czyli ustawa, do której stosować nasze uczynki powinniśmy. Obligacya więc jest potrzebą moralną, iako prawo jest władzą tegoż gatunku. Pobudki te pociągające nas do dobrego, a odwołujące od złego biorą się ze skutków akcyi naszych; rozum, uwaga, i doświadczenie odkrywa je: biorą się zaś z wydoskonalenia duszy, i władz iey, zachowania w czerstwości i zdrowiu naszego ciała, z polepszenia naszego stanu zewnętrznego, otrzymania pożytków, które się do niego ściągają. Zachodzi tedy związek ściśle i przyrodzony, między naszymi powinnościami, i naszym szczęściem.

A tak wszystkie dobre uczynki mają pewny stosunek przystoyności i harmonii z naturą rzeczy; wiążą się iefzcze z porządkiem ogólnym, i uszczęśliwieniem drugich, ponieważ fzczeńliwemi bydz nie możemy, tylko z niemi, i przez nich. I tak wola naywyższego prawodawcy, oświadczone nam przez rozum i objawienie, a ściągająca do nas fzczeńliwości i wydofkonalenia, ftaie się dla nas obligacyą świętą i pobudką generalną.

*O karach i nadgrodach.*

Gdy skutki sprawy iakiey są pożyteczne, pożytek ten ftaie się nadgroda naturalną; ieżeli są fzkodliwe, ta fzkoda ftaie się karą przyrodzoną; kary te i nadgrody, są powagą i świętością prawa. Mądrość Boska tak rzeczy precudownie połączyła: że za cnotą nadgroda, a za występkiem kara następuje. A tak wola Boska, natura rzeczy, na-



sze szczęście, niża doskonałość, miłość rozumna samego siebie, nie oddzielna od miłości bliźniego, powinny nas zawzięte prowadzić do dobrego, a od złego odciągać. A skoro dowiedziono jest: iż opatrność światem zawiadująca, przyszłe życie nam zgotowała; zatym przez to samo się pokazuje: iż niemaż akcji wolney, któraby w tym lub przyszłym życiu nadgrody lub kary, nieodebrała.

*O cnocie i występku.*

Cnota: jest przymiot duszy sposobiący ją do stosowania uczynku z prawem, i do wypełnienia go należycie. Można jeszcze cnotę brać (jak się dzieje u pospolicie) za skutki szczególne z tey dobrej woli wypływające, a w tedy cnota będzie chwalebnym nawyknięciem pełnienia praw. Występek jest nałogiem lub dyspōzycyą tychże praw gwałcenia, czyli przymiotem duszy, który nas do tego przestępowania usposabia.

*Mądrości i roztropności różnica.*

Mądrość jest przyczyną uszczęśliwienia, które jest i początkiem, i owocem cnoty; roztropność zaś na tym zależy: aby wybierać przyzwoite sposoby stania się cnotliwym, i umieć używać ich; przez co najpierwey rozumie się rozeznanie ważności celu każdego, a potym przystoyności sposobów, które do niego doprowadzić mogą; bez tego przymiotu nie możemy nic czynić stałe, trwałe, i pomyślnie. A tak występny i złoczyńca, ani jest mądrym, ani roztroptym, a zatym ani szczęśliwym byź nie może.

*Sposob nabywania roztropności*

Do nabycia roztropności, należy się wczesnie sposobić: aby mieć prawe i czyste wyobrażenie tego, co jest: dobre, przystoynne, użyteczne, a zatym cnotliwe. Wyobrażenia fałszywe, niedoła-

tek rozsądku, porywczosć w sądzeniu, są źródła błędów ludzkich, i złych nałogów, człowiek, który źle sądzi o rzeczach, nigdy cnotliwym nie będzie. Powtórę: potrzeba nabywać łatwości zastanowienia się i roztrząsania celu sprawy, którą czynić przedsiębierzemy; rozsypanie umysłu, brak uwagi, i popędliwość, trzy są źródła złych postępów. Potrzebie: należy przekonać rozum o piękności cnoty, o pożytkach dobrych obyczajów i porządku; objaśnienia te i konwikcye, są doskonałością duszy i chwałą. Poczwarcie: troskliwie dostrzegać należy, iak uprzedzać, miarkować, wstrzymywać namiętności, które z siebie obojętne są, ale nie urządzone, do złego nas doprowadzić mogą. Dla tego każdy znać powinien serce swoje, dla odkrycia iego skłonności, aby je ściągał do celów przyzwoitych i chwalebnych; wtedy nas cnotliwymi i szczęśliwymi uczynić mogą.

*O celu powinności.*

Powinność rodzi się z prawa, powinność zatem jest uczynkiem, do którego obligowani jesteśmy przez prawo; cnotliwy człowiek jest udyſponowany dopełnić wſzyſkich ſwoich obowiązków, a to przyſpoſobienie duży cnotą nazywa ſię. Powinności te ogólne do trojakiego zmierzają celu: Boga, nas ſamych, i bliźniego. Wſzyſtkie z iednegoż początku wypływają, i do iednegoż zmierzają końca, to jest uſzczęśliwienia ſamegoż człowieka. Potrzeba: aby iſtota rozumna przyzwoicie ſię kochała; lecz do czego zwierzę przez inſtyнкт utrzymywania życia bierze ſię, to człowiek czyni przez rozum i wybranie. Lecz jeżeli rozumna iſtota nie ma prawego i przyzwoitego, o ſzczęściu ſwoim wyobrażenia, w tedy miłość właſna może go zaślepić, obłąkać, i oſzukać; a gdy ta miłość rozſądnemi prawidła-

mi jest objaśniona, staie się czynnym początkiem wszystkich cnot, i pobudką spraw pięknych, wspaniałych, i szlachetnych.

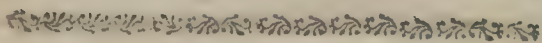
Tak tedy miłość rozumna nas samych, wiedzie nas do kochania Boga: iako istotę naydoskonalszey, iako tego, który jest dobroczyńcą i naywiększym dobrem naszym, i iedynym źródłem naszej doskonałości, i uszczęśliwienia; wiedzie nas ieszcze do kochania bliźnich naszych, ile są stworzenia Boskie, ile są do społeczności naszej przeznaczone, ile istoty, bez których się obeysć nie możemy, a których doskonałość i uszczęśliwienie, tak bardzo do naszego przyczynia się szczęścia; prowadzą nas nakoniec do zamiłowania cnoty, iako iedynego źródła naszego szczęścia i doskonałości.

Cała treść moralnych opisów, czyli nauki obyczajów do tego zmierza, aby-



śmy poznali? *dla czego: i iak?* powinności  
nasze pełnić powinniśmy; Odbywłszy  
pierwszą część, która o pobudkach  
rzecz miała, drugą o sposobach, w na-  
stępującej części obaczemy.





## C Z Ę Ś Ć II.

*O rozmaitych człowieka powinnościach.*

---

 R O Z D Z I A Ł I.

*Powinności względem Boga.*

Powinności względem Boga zawierają się w dopełnieniu obowiązków Religii, a ta się bawi poznaniem i czią Boga. z poznania przymiotów Bożkich w szczególności, wynikają szczególne w człowieku cnoty, ogólnie wzięte sprawują cześć dwoiaką: wewnętrzną, i powierzchowną.

*Cześć.*

Cześć wewnętrzna istotna jest, i bez niej sama powierzchowna nic nie waży; ale i powierzchowna potrzebna. Bo lu-

dzie w społeczności żyjąc, obligowani są wspólnie łączyć modlitwy swoje, dla wzajemnego wsparcia, i przykładu. Przytóż także: aby czas, miejsce, do pełnienia tych powierzchownych Religii aktów, były wyznaczone; tudzież znajdowały się osoby do nauczania i utrzymywania porządku w tej Hierarchii.

*Znamiona Religii Chrześcijańskiej.*

Ponieważ nayważniejszy człowieka rozumnego interes jest: tak przebiegać wyznaczony sobie od Boga czas w tym życiu, aby zasłużyć na szczęśliwą nieśmiertelność, zaczynam w powinnościach Religii troskliwie oświecać się powinien; co sprawi: iż iednako dalekim będzie od fanatyzmu, zabobonów, i bigoteryi, iako z drugiey strony: od irreligii i bezbożności; traktuję o tym dostatecznie nauka Chrześcijańska. Znamiona prawdziwość tej Religii pokazujące, są: da-

wność, powszechność, jednostrajność  
wierzenia, dopełnienie przepowiedzia-  
nych proroctw, cuda, ustanowienie tej  
Religii, świętobliwość obyczajów, na-  
koniec łagodność, która same krzywdy  
partykularney osobie uczynione daro-  
wać każe, a tym bardziey zabrania prze-  
śladować inaczey wierzącego.

*Potrzeba objawienia.*

Z potrzeby nieodstępney (dla dosko-  
nałości człowieka, i szczęścia społe-  
czności) nauki moralney, okazuje się  
potrzeba Religii objawioney; ponieważ  
Religia naturalna, dla błędów i zepsu-  
cia serca ludzkiego, nie była dostateczną  
do ubezpieczenia szczęśliwości naszej,  
przystało mądrości i dobroci Boga oka-  
zać to ludziom widoczniey: iż cnota,  
czyli dopełnienie praw Boskich, jest ich  
szczęśliwością. Przydaie więcęy wagi  
Religii objawienie, gdy nam Boga wy-  
stawia, iako cel i fundament nadziei na-

fzych, gdy się nam na przyszłość ob-  
zierać każe, gdy nam w Zbawicielu po-  
kazuje sposoby, i kondycye zbawienia,  
które nam jest obiecane, i ubespieczone.

Naywiększą cześć oświadczamy Bo-  
gu: posłuszeństwem ustawom jego, i do-  
konałym powinności naszych dopełnie-  
niem. Cnota jest fundamentem Reli-  
gii tak naturalney, iak objawioney. Ani  
ustawiczność powierzchownych Reli-  
gii aktów, ani głęboka znajomość  
prawd ewangelicznych, ani gorliwość  
w utrzymywaniu wiary, nieyfca u-  
czynków cnotliwych zastąpić nie może;  
cnota iedna przyjemnych nas czyni  
Bogu, a ludziom pożytecznych. Pobo-  
żność sprawia: iż znajdziemy uciechę,  
w oddaniu czci Bogu należącey, nie-  
zbożność pogardza nią, a zabobonność  
szpeci, i ją i szkaradzi.

### *Zabobonność.*

Zabobonność fałszywie używa mo-  
ralney reguły, przywiązując wielką za-  
ługę



ślugę do nieczemnych praktyk; jest to złe użycie Religii na błędnym funduiące się sumieniu, a pod pretextem cnoty, naywiększe czasem zbrodnie popełniające. Ta jest szczególność i przewrotność iey, że nayokropniejszy złoczyństwa w cnoty przybierać chce; a tak sprawy niełudzkie, gwałtowne, niesprawiedliwe, pod pozorem chwały Boskiej, podnie za akcyę chwalebne i cnotliwe. Pod tym fałszywym płaszczkiem, zabobonność potępia, prześladowie, i nayokropniejszy niełudzkości wyrządza; a gdy robi to z zaciętością, nazywa się fanatyzmem. Pobożność ku Bogu: zawiera wszystkie cnoty, i jest raczèy przysposobieniem pełnienia we wszystkim woli iego.

---

---

## R O Z D Z I A Ł II.

Powinności człowieka względem samego siebie.

*Podział.*

Powinności, któreśmy sobie samym winni, ściągaia się naprzód: do duszy; powtóre: do ciała i zachowania nas; po-trzecie: do stanu zewnętrznego, ile do nas należy, a może przyczynić się do naszego wydoskonalenia, i szczęśliwości.

*Względem Duszy.*

Powinniśmy naprzód doskonalic' du-  
szę naszą, oświecaiać umysł w tym  
wszystkim, co należy do postępku oby-  
czaynego, potrzeb przyrodzonych, i  
dobra powszechnego ludzkości. Te są  
cele, które przydaią ważności naukom  
i wiadomościom człowieka. Rozum ma  
bydź doskonalony, aby nabył tey rozu-

inowowania dokładności, któraby go od błędu i fałszu uchronić mogła; należy podobnie zbogacać pamięć wiadomościami pożytecznemi; a nadewszystko należy wolą ubespieczyć, przeciw podległości zmyśłów, imaginacyi, i niebezpiecznym panowaniu nierządnych namiętności.

*Ciekawość, i umiętność.*

Przyrodzenie samo wlało w nas pragnienie poznawania i umiętności, a ta ciekawość jest właśnie dla duszy tym, czym jest względem ciała, głód i apetyt, który nas zniewala do zasilenia go. Umiejętność gruntowna, to jest znaiąca rzecz, stosunki iey, oraz przyczyny, i skutki, jest ze wśzech miar ludzom i społeczności pożyteczna. Kto się tey prawdzie przeciwi, jest nieprzyjacielem narodu ludzkiego.

*Przeszkody wzrostu umiętności.*

Rozmaite przyczyny spóźniają wzrost rozumu, i umiętności pożytecznych.

1. Chęć wyniosła panowania nad myślą i mniemaniem drugich, tamuje myślenia wolność. 2. Pycha i nadętość ludzi, którzy mniemają: że wszystko umięją. 3. Próżność dystyngwowania się przez nowe opinie, a dawnych zbijanie. 4. Zakochanie się w układach systematycznych, które sprawia: że nie tak staramy się uważać to, co jest w rzeczywistości, iako raczey dowodzić tego: co utrzymujemy. 5. Przesańdy narodowe lub osobiste, przywiązujące do iakiej opinii, niedozwalają widzieć oczywistości, która się naszemu mniemaniu sprzeciwia. 6. Nakoniec: roztargnienie, które już to z potrzeb życia, już to z przychylenia się do pożytków potoczniejszych, już to z namiętności zwierzęcych wypływają, kładą tamę i przeszkadzają pomnożeniu nauk, wiadomości prawdy, i doskonaleniu rozumu naszego.

*Doskonałość Dusz.*

Doskonałość duszy zależy na porządnym rozumowaniu, prędkiej i stałej pamięci, na mocy przytomności i atencji, która naywięcej do dobrego rozumowania, i w pamięci umieszczenia pomaga. *Przebiegłość*: łatwo i prędko obeymuie okoliczności przypadków lub rzeczy; *przenikanie* poznać, co ma nastąpić w pewnych okolicznościach; *przewidywanie* z przeszłych o przyszłych wróżyć nam pozwala; a z tych wszystkich połączonych przymiotów wynika roztropność: która umie poznawać ważność celów, i przyłtożność sposobów, i kieruje ieszcze człowiekiem, w tym co ma czynić, a czego żądać. Polerowanie więc rozumu do tego zciągać powinno, ażeby przymioty dobre duszy wlać mogło; inaczej nauka każda, jest próżna, daremna, i niepożyteczna.



*2. Względem ciała.*

Miłość rozumna samego siebie, wkłada obowiązek na człowieka, aby się starał o utrzymanie zdrowia i życia swego, czego łatwo dokaże, przez wstrzemięźliwość, trzeźwość, pomiarkowanie w uciechach, i pracy.

*Prawo własnej obrony.*

Obrona samego siebie pozwala każdemu utrzymywać życie, i prawa swoje, tudzież używać sposobów potrzebnych do ich zachowania, iako to: proźby, perswazyi, obrotu, i siły. Prawo iednak własnej obrony nie pozwala w żadnym przypadku, używać sposobu, który bez prawdziwey potrzeby, albo przez złość szkodzić może osobie, przeciwko której bronimy; się cokolwiek jest nad potrzebę własnej obrony, stać się krzywdą, napaścią, i nieprawiedliwością. Ze ludzi żyjących w osobności myślą tylko

uważać można, ponieważ w stanie nawet natury, w pewnym zstaiają społeczeństwie; zaczyn prawo własnèy obrony jest ograniczone interesem społeczności; ta już, że bez zwierzchności być nie może, do niej zatem należy być sędzią zatargów i kłotni. Skoro więc zachodzą związki cywilności, wypływa z nich ta prawda: że ludzie pod rządami i prawem zstaiający, sami sobie satysfakcyi czynić nie powinni, ale do własnèy obrony używać władzy i powagi magistratur. Okoliczności, które nie pozwalają prędkiej szukać obrony u Urzędu, wracają prawo własnèy obrony.

*Poedynek.*

Naywiększy u oświeconych Europejczyków przesąd jest: wystawiać na szwank życie własne, a kłaść się w stan nie odebrania go drugiemu. Nie znała go starożytność, ani inne daleko wię-

kfze części świata. Piękne zaiste iest honoru podźwignienie: utracić życie z ręki tego, który nas pokrzywdził; tracić mówię życie, dla Ojczyzny, rodziny, i przyjaciół potrzebne; w niebezpieczeństwo podawać zbawienie; dopuścić się kroku tego wstecz własney konwikcyi, i przeświadczenia wewnętrznego. Do okazania odwagi są tysiączne w życiu sposoby, i okazye od człowieczeństwa nieodstępne. Jaki żal wspomnieć na to: iż czasem słowo z nieuwagi i prędkości wymówione, do takiej okropności przyprowadzić może!

### *Samoboystwo.*

Człowiek, który ma obowiązek czynić wszystko, cokolwiek do utrzymania życia iego potrzebne iest, odbierać go sobie żadnym prawem nie może. Znając: że Bóg światem rządzi, a dusza ludzka iest nieśmiertelna, łatwo wniesć można: co trzymać należy o samoboy-

świe. Życie to pozwolone do zasługi, do której nagroda służy się; dobroć rzadcy świata zabezpiecza iey obfitość; przeciwność bydlę może doczesną za przestępliwą pokutą. Dowiedziono jest: iż nikt na własne życie targać się nie może, zostając przy zupełnym rozsądku; a zacym przy nadchodzącej melancholii, do modlitwy, i lekarzów udawać się należy.

### *Wstrzemięźliwość.*

Wstrzemięźliwość na tym zależy: abyśmy się utrzymywali od tych uciech, które nam i innym szkodzić mogą. Wszakże zbytek w nich, nie tylko że szacownego czasu strata jest, a od szlachetnych odrywa zabaw, zdrowiu szkodzi, życie skraca, tłumi uczciwe przywiązanie, przytępia talenta duszy, ale jeszcze niesza społeczność, szkodzi szczęściu i spokojności rodziny, wywraca porządek, i najsświętsze gwałci pra-

wa. Panowanie nad sobą samym człowieka, tak nieodstępnie potrzebne do iego szczęścia i spokoyności, na tym się naybardziej załada, aby miarkował żądze, hamował je i powściągał; po-  
mniał na to: iż takowe miarkowanie im-  
więcèy kosztować może, tym jest cnotą  
znakomitszą, i zasługą przed Bogiem  
chwalebniejszą. A iako rozrywka w  
pracy potrzebna jest, tak rozpusta u-  
ciechy tylko szukająca, i rozwiozłość  
czas na próżnowaniu trawiąca naganne  
są, i szkodliwe. Słowem: niewstrzemię-  
żliwość w ogólności, iakiżkolwiek iey  
cel jest, prowadzi do lenistwa, zaniedba-  
nia interesów, i przytępia władzę duszy.  
Trzeźwość jest użycie pokarmu i na-  
poju przyzwoite, pijaństwo sprzeciwia  
się iey i obżartość; nie masz zbytku,  
któryby bardziej zdrowiu szkodził,  
rozum i szlachetność człowiekowi odey-  
mował, iak pijaństwo.



*Pilność.*

Troškliwe i pracowite obowiązków wykonanie, jest istotną człowieka powinnością, która wymaga: abyśmy przenosili uczciwą zabawę i pracę pożyteczną, nad bezczynność, i próżne zabawki. Próżnowanie czyni życie nieużyteczne, dla siebie, rodziny, i społeczności, przysposabia serce do wszystkich występów, osłabia władze duszy, które omdlewaia w nieczynności, przynoszą niezdolne tęsknoty, i nudy. Jako ciało z przyrodzenia swojego gnuśne jest i nieruchawe, tak życiem duszy jest: czynność, i praca. Rozsypanie przeszkadza: aby człowiek do sprawy przyśtożney przykładął się pożytecznie; a sprzeciwia się dotrwanu w chwalebnych przedsięwzięciach. Bez skutku żadney cnoty, ani stałej pomyślności na tym świecie spodziewać się nie można.

3. *Względem stanu zewnętrznego.*

Powinności człowieka względem stanu zewnętrznego troiako się uważać mogą: co się tycze 1. dóstków; 2. sławy; 3. przypadków życia.

I. *O bogactwach.*

Jest naszym interesem, i powinnością: polepszać zawsze stan zewnętrzny, względem dochodu, a to przez pracę, pilność, i przemyśl zarobku uczciwego, aby dogodzić nieodstępnyim potrzebom nas samych, familii naszych, i ieszcze bydź w sposobności dobrze czynienia drugim. Pomiarkowanie, porządek i ekonomia do tego pomagają, a naprzód skromność, która ieszt sprawiedliwą rezerwą w szacowaniu samego siebie, ta nam każe miarkować pragnienia nasze, dla dobra i pożytku drugich.

*Ekonomia.*

Jest to sprawiedliwa proporcya między dochodem i wydatkiem; powinna

miarkować i rozrządzać nasze użycia, i uciechy. Ponieważ dostatki stanowią często na świecie władzę, i jedyną konfideracyą; ekonomia staie się potrzebną dla zachowania naszey niepodległości i wolności, dla postawienia się w stanie czynienia innym przyśług; a naybardziej dla tego: aby przeciw sprawiedliwości nigdy nie wykraczać; zatym idzie: że zbytek, pròżnowanie, rozpusta, i zły rząd naybardziej iey się sprzeciwiają. Rozrutność i łakomstwo jednak od niey są dalekie; łakomy chce zawsze przyczyniać bogactw, a nie umie użyć zbioru swoiego; rozrutny zaś, nie zna wcale szacunku swoiego majątku.

## II. *O sławie i reputacyi.*

Honor przyczynia się często więcèy ieszcze do naszey na świecie szczęśliwości, niżeli bogactwa; z wielu miar ten iest bardzo nieszczęśliwy, który niedba o szacunek innych ludzi; dusza

iego, iako z iednèy miary ponety do dobrego nie znayduie, tak z drugièy nie czuie żadnego do podłości wfętu. Prawdziwy honor zależy na zdaniu szacownym o nas, ludzi zacnych i rozlądnych; zacność należy do charakteru, i iest cechą pocziwości. Poważenie, estyma, szacunek, iest to pochwała i ukontentowanie naszých dobrych przymiotów i chwalebnych dzieł; wypływa z nich zaufanie, często przyiaźń, albo też przyśluga.

*Ufzanowanie i pogarda.*

Respekt prowadzi nas do szanowania tych, którym winniśmy go; weneracya iest wyfokim respektu stopniem, wyciąga iakiegoś od innych hołdu, i sprawia gotowość usłużenia. Szczęśliwy! który przez swoią zaślugę umie sobie zapewnić szacunek ludzi rozeznanych, i zacnych.

Pogarda jest oznaczeniem: nagany, na którą widocznie defekta, niedołękości, lub sprawy niegodne zarabiają, prowadzi do zaniedbania osoby, lub patrzenia na nią z obojętnością. Roztropny i wczesny żart wypływa z pomiarowanej krytyki, lub wesołości; może poprawić: pokazując dyskretnie: co jest śmiechu godnego; ale się stało błaznowaniem gdy się sami na szyderstwo wystawiamy. Im co mniej aprobujemy, tym do większej wzgardy pobudzamy się; podłość duszy i charakteru, nie tylko pogardę, ale i gniew za sobą ciągnie; im czarniejsza i szkodliwsza zbrodnia jest, tym większą wzgardę, gniew i nienawiść spowoduje. Nie zna istoty, prawdziwego honoru ten, kto się naprzód nie szacuje, a czyni co przeciw sumieniu, i własnemu przekonaniu, idąc ślepo za namiętnością, lub przesądem.

Dzieło to młodzi narodowej oświecaniu poświęcone, zamykając ogólne



nauki obyczajów wyobrażenia, w powszechności tylko dotyka wszystkiego, zostawiając wyszczególnienie własnej każdego pracy, i dalszemu przez czytanie moralnych książek objaśnieniu. Z tym wszystkim pragnąc upowszechnić pożytek w narodzie, przewieść na sobie nie mogę, abym nie zrobił wypisu z *Definicji* dla Szkoły Rycerskiej szanownym z celu, i samego pisania piorem, danych. Będzie to najpiękniejszą okrasą pracy mojej.

„ *Jakie powinny być żarty.*

„ Uczciwe, dowcipne, nieszkodzące  
 „ sławie nieczyjej, ani przykre nikomu.  
 „ Żartować z ludźmi rzeczą jest miłą,  
 „ żartować zaś z ludzi, rzeczą najmnie-  
 „ miej przyłtoyną i godziwą. Ostro-  
 „ żnym w żartach być należy, bo pa-  
 „ miętać o tym trzeba: że dowcip nigdy  
 „ nie zdoła tyle być subtelnym, ile  
 „ miłość własna jest łatwą do obraże-  
 „ nia;

„nia; między nałogami zaś, które nay-  
 „fluszniej człowieka obrzydłym i nie-  
 „bezpiecznym czynią w społeczności,  
 „liczyć można nałog i pretensyą na-  
 „śmiewania się i przedrwiwania; po-  
 „dłym jest ten bez zawodu, i złośliwym,  
 „ktokolwiek smak cznie w cudzym po-  
 „niżeniu, zmieszaniu, i cudzey przykro-  
 „ści. Lecz wiele jest takich, co (przy-  
 „kładem zwiedzeni tych osób, które  
 „mają sobie przyznany tytuł zaba-  
 „wnych) przeymują ton przegwizdy-  
 „wania, choć grunt ich serca dobry;  
 „czynią to atoli bez reflexyi, bez zasta-  
 „nowienia się nad okolicznościami,  
 „które ten ton w naygorszym widoku  
 „wyobrażać powinny; na światłym  
 „bardzo ta powieść funduje się rzeczy  
 „zgiębienu: że nie ma nic, coby czło-  
 „wieka tak godnym wyśmiania wysta-  
 „wiało, iak chęć ustawna wyszukiwa-  
 „nia w każdym przyczyny śmiechu.  
 „Strzedz się pilnie należy, wstępowa-

„ nia w ślady tych: co wolą przyjaciela  
„ stracić, iak concept. Kara tày nie-  
„ wstrzemieźliwości lęzika bywa czę-  
„ sto żal, ale iuż próżny, bo sldwko, co  
„ tym wzorem wylatuie, iest iak strzala  
„ szparko puszczona, ktòra łamiąc się  
„ przy płoszczyku, w ranie płoszczyk  
„ zostawuie.

„ Są materye na świecie nad to po-  
„ ważne, nad to szanowne, żeby można  
„ sobie w nich kiedykolwiek podobień-  
„ stwo żartu pozwolić; takimi są Reli-  
„ gia, takimi są Rodzice. Nic tak nie  
„ ma zrażającego, nic tak niesmaczne-  
„ go, iak szydzenia z tych rzeczy, ktò-  
„ re rozum i czucie poświęcaią czci  
„ naywyższey. Jeżeli fanatyzm, za-  
„ bobonności i nierozsądna żarliwość  
„ były kiedy na wyśłudze burzliwym  
„ namiętnościom, chcącym pod opoń-  
„ czą Religii, swoje do skutku przy-  
„ wieść zamiary, to nigdzie harto-  
„ wniefzey na nie znaleźć nie można

„ broni, iak w sameyże Religii, którey  
„ duch i umysł potępiają, i w przeczącą  
„ wszystkiemu, cokolwiek fanatyzm,  
„ zabobonność, i nierozważna żarli-  
„ wość czynić, lub wymyślić mogą.

„ Wiele się znajduje ludzi na świe-  
„ cie, którzy ofobliwością we wszy-  
„ stkim dystryngwować się usiłują, i kar-  
„ mią się nadzieją: że za rzadkich, i  
„ admiracyi godnych uchodzić będą,  
„ skoro na wśpak przyjętych powiżę-  
„ chnie opinii, myślą, czynią, i mówią,  
„ maxymy usłyszane powtarzają skwa-  
„ pliwie, nawet nie rozpatrując się w tym  
„ co powtarzają, z uchwyconą w lot  
„ cudzą myślą, lub płytkim i niewytra-  
„ wionym zdaniem popisują się, i tym  
„ sposobem knią sobie (w mniemaniu  
„ swoim) zasadę reputacyi, ludzi tę-  
„ gich, wybitnych, i nadto światłych,  
„ aby mogli się dać uwodzić uprzedze-  
„ niom, przed któremi gmin się ugina.  
„ Z tego to *principium*, nayeśćciey i

„ prawie zawsze pochodzą owe nie-  
„ przystoynne żarty z Religii, z iey ob-  
„ chodów.

„ Klasa tych osób, co w takie błędy  
„ przez złe pojętą próżność wpadają,  
„ choć w nich się znajdować może, i  
„ rozum i dowcip, rodzi mnóstwo bez-  
„ rozumnych, i bezdowcipnych imitato-  
„ rów, którzy podrzeźniając ich nie-  
„ zgrabnie, już rozumieją: że będą mieli  
„ przyznane sobie zalety tych przymio-  
„ tów, na których im zbywa, byle tyl-  
„ ko przefadzaiąc wzory swoje, nay-  
„ nieprzystoynieysze stroili żarty z te-  
„ go wżysłtkiego, *co się czcić każe.*

„ Niebezpieczna jest w tey mierze dla  
„ ludzi młodych zaraza przykladu,  
„ trzeba umieć opierać się iey; trzeba  
„ (znaydując się w kompanii, w której  
„ takowy ton panuje) umieć niedopoma-  
„ gać mu; a zapytanym będąc, skro-  
„ mnić, ale bż zażarcwienią, wy-  
„ tłumaczyć się ze zdania swojego, nie



„ ulegając boiaźni bydz wyśmianym od  
„ tych, co ślufzniey śmiech na siebie  
„ ściagać warci.

„ Z tego powodu letkości pròżney  
„ pochodzą ròwnie śmieszki stroione z  
„ rodziców, z krewnych naybliższych,  
„ i często z osób naygodnieyszych po-  
„ szanowania. W kraiu naszym bar-  
„ dziey iak w innych trwają ieszcze,  
„ wyraźnieysze różnice, między dą-  
„ wnemi, a świeżo przyiętemi zwycza-  
„ iami. Młodzik, pokręciwszy się tro-  
„ chę po świecie, liznąwszy ledwo po  
„ wierzchu, polerownieyszey, czyli no-  
„ wocześniey edukacyi, rozumie często,  
„ że za doskonałego iuż mianym będzie  
„ kawalera, gdy przyiechawszy do do-  
„ mu, litować się będzie nad niedosta-  
„ tkiem światła i edukacyi rodziców  
„ swoich; gdy kompanią zabawić bę-  
„ dzie opowiadaniem: iak śmieszno ła  
„ Szlachta żyje; iak on swego Sarmatę  
„ (o oycu mówiąc) odrwił, iak pienią-

„ żki iego przewietrzy, byle mu się do-  
 „ stały. Nieprzyzwoitością takowych  
 „ polępków nie może dość rychło  
 „ przeymować umysł swóy każdy mło-  
 „ dy człowiek, ani też dość się prze-  
 „ konać, że chcąc wbić się w reputacyą  
 „ modnego i przetartego eleganta, ośla-  
 „ wia się na zawsze w opinii i w umy-  
 „ śle każdego, co zna, i cenić umie cno-  
 „ tę i czucie. (a)

„ Wypada tu z materyi traktowaney  
 „ namienić cokolwiek o chęci do cenzu-

---

(a) Nie sądziłem bydz rzeczą potrzebną  
 wzmiankę czynić w *texcie* o niektórych żar-  
 cikach, wcale nie zabawnych, ani śmie-  
 sznych, i rozumiem: że dosyć będzie poło-  
 żyć w nocie: że ton złego wychowania o-  
 znaczaia: iako to rzucanie galeczkami z  
 chleba na Damy, wsunienia konu ięza pod  
 prześcieradło, włożenie pokrzywy pod o-  
 gon koniowi czyiemu; słowem: żarty  
 wszystkie (iako dawne przyśłówie niesie)  
 bójące, i śmierzące, nigdy użytymi bydz  
 nie mają.

„ rowania. Jest to skłonnością złośli-  
„ wą w iednych, nałogiem nabytym  
„ przez zły przykład w drugich, nie-  
„ znośną wadą we wszystkich. Któż  
„ bowiem bezpiecznym być może,  
„ przed tym, który każdy postępek  
„ rozbiera uszczypliwie, słowo każde i  
„ sposób tłumaczenia się krytykuje,  
„ przekręca, i na śmieszność wywraca  
„ stronę; iak można bez ambarasu i  
„ wstępu, wchodzić w kompanię, w  
„ której się znajdują ludzie znani z gu-  
„ stu do cenzury, co urągliwie rzucając  
„ oko na postawę, ułożenie, ubiór oso-  
„ by wchodzącej, materji w nich wy-  
„ szukują do popisywania się zmniema-  
„ nym dowcipem, i rozumieją: iż przy  
„ nich się to wszystko zostanie, co dru-  
„ gim ubliża? Takowe twory naygo-  
„ dnieysze wyśmiania (gdyby im wy-  
„ mierzona była sprawiedliwość) wy-  
„ wołane ze społeczności, nigdzie by  
„ się pokazywać, znikim żyćby nie po-

„ winny, iak w gronie zbliżonych do  
„ siebie skłonnością umysłów, i równe  
„ opatrzonych żądla.

„ Nie nie ma w życiu smutniejszego  
„ i dla siebie, i dla drugih, iak mieć  
„ charakter, któremu w smak trafiać  
„ trudno, co w kaźdey rzeczy, w ka-  
„ żdey o sobie coś niedogodnego znay-  
„ duie, co woli źle iak dobrze o wszy-  
„ stkich rozumieć. Nim się ukażą przy-  
„ czyny utworzenia niepomyślney o  
„ kim opinii, słodzey zdaie się daleko  
„ mieć ią dobrą. Roślropność pewnie  
„ doradza, żeby z nikim w ściśle przy-  
„ jaźni i poufałości nie wchodzić zwią-  
„ zki, nie rozpatrzywszy się pierwèy  
„ w iego charakterze, lecz potocznych  
„ w społecznego życia używać przyie-  
„ mności, niech ten wcale sobie nie o-  
„ biecnie, co ustawnie we wszystkich  
„ wady upatruie. Ktokolwiek iest  
„ skwapliwym do złego o większey czę-  
„ ści ludzi rozumienia, ten sam siebie

„ podać w niebezpieczeństwo suponowa-  
 „ nia o nim: że cnotom i skłonno-  
 „ ściom dobrym z trudnością wierzy  
 „ dla tego: że mało ich sam w sobie  
 „ znajduie; dla dusz czułych przykrą  
 „ to jest koniecznością, gdy z przekonania,  
 „ lub wniosku słusznego, przycho-  
 „ dzi osądzić kogo mało wartym szacun-  
 „ ku, lub nie tyle wartym, ile powi-  
 „ nien; dla dusz ośchłych, dumnych, i  
 „ zazdrotnych, każde czucie jest cięż-  
 „ żarem.

*„ Jakie ze płcią żeńską obeyście się przystoi  
 człowiekowi myślącemu dobrze, i dobrze wy-  
 chowanemu? „*

„ Nayuczciwsze i naygrzecznieysze  
 „ wszelkie żarty, i mowy sprośne, ślo-  
 „ wem: to wszystko, coby skromność  
 „ zapłonić mogło, nigdy sobie człowiek  
 „ uczciwy nie pozwoli, ani też familiar-  
 „ nych tonów z damami, i poufałości  
 „ tey, którą fraczkowa i taratkowa



„ wietrzna elegancya, bierze często za  
„ cechę owey łatwości w manierach,  
„ co odgranicza niby człowieka świat  
„ znającego od parafianina i pedanta nie  
„ dosyć opyłonego, żeby uwierzył: iż  
„ są na świecie rzeczy, którym posza-  
„ nowanie winniśmy, i okoliczności, w  
„ których niemożna postępować sobie  
„ bez iakiegożkolwiek względu i subie-  
„ kcyi; tey fałszywey modności regu-  
„ łami rządząc się, iest to postępować  
„ sobie nieprzyzwoicie. Mieysca Da-  
„ mom zabierać, swego nieustępować,  
„ cisnąć się do stołów przed niem, nie  
„ ubiegać się dla nich w przyśługach,  
„ odłączać się od nich w kompanii, mię-  
„ dzy sobą się bawić, i niedbać o to,  
„ czy się nudzą, udawać rubachę, co  
„ mniey na to uważa, a sobą naywięcey  
„ się zatrudnia, iest to postępować so-  
„ bie bez rozumu i grzeczności, iest to  
„ tracić słuszne prawo do mieszczczenia  
„ się w dobrą kompanii.

„ Mówić o kobietach z letkością, w  
„ śmiech je obracać, reputacyą ich ka-  
„ zić dla swęy chluby i próżności,  
„ kłamliwie rozgłaszając grzeczności  
„ od nich nieodbierane, lub chępiąc się  
„ (choć pod sekretem) z preferencyi  
„ otrzymaney dla siebie, ostatnią jest  
„ nieuczciwością. Smiele rzecz można:  
„ iż każdy nieuczciwy postępek w so-  
„ wiet idzie, kiedy się do kobiety stosuje:  
„ bo im słabsza ta płeć, im bardziey wy-  
„ żuta z sposobu dania odporu, i upo-  
„ mnienia się swęy krzywdy, tym wię-  
„ kszey wzgardy wartym staie się ten,  
„ co iej szanować nie umie. Słynął  
„ długo Narod Polski szczególniey z  
„ przymiotów rycerskich, których czę-  
„ ścią jest niepoślednią czczenie żeń-  
„ skiego pogłowia, niech sobie nie przy-  
„ krzy w tych zaletach, niech nie prze-  
„ staie nigdy bydź pocziwym, odwa-  
„ żnym, i grzecznym.

*Zródło zazdrości, i upokorzenia.*

Wygórowanie tych, których lubimy, sprawuje w nas respekt; w tych zaś, których nienawidzimy, pobudza nas do zazdrości, jeżeli nam są obojętni, a gdy załugę ich stołujemy do naszej, są nam przyczyną upokorzenia, a często umartwienia. Pomyślność przyiaciół naszych jest dla nas tryumfem i chwałą; pomyślność, i wygórowanie nieprzyjazyńskich, sprawia żal, ale często niesprawiedliwy; szczęśliwy! który jest cudzey załugi sprawiedliwym szacownikiem, ale ten szczęśliwszy, który z nich bierze pobudkę do własnego wydoskonalenia.

*Sprawiedliwość w szacowaniu ludzi.*

Dla osiągnięcia iey należy, aby wszystkie pragnienia nasze, i niechęci, rozsądkiem kierowane były; ponieważ te wypływają z mniemania ufundowanego na doświadczeniu, albo nierozsądnym

imaginacyi; a tak mniemanie słuszne, lub niestosowne, staie się panem naszego sprzymania, lub niechęci, które skłonności nasze kierują do jakiego celu, albo je oddalają. Rospustny graniczy pragnienia swoje nasyceniem zmysłności, chciałby zawsze używać, a nigdy nie używa; wyniosły pragnie wygórowania nad innemi, rozkazywać chce, a jest niewolnikiem namiętności, która go dręczy; łakomec przesłaie na bogactwach radby wszystko miał, ale nie on zbiory, lecz zbiory jego posiadają. Pragnienia te różnią się stopniami w ludziach, czasem są zjednoczone, niekiedy jedne poddane drugim, zawsze jednak są nie rozsądne, i przeszkadzają do szczęśliwości, gdy niemi rozum nie rządzi.

*Pragnienia rozumnane.*

Te, które nas mogą uszczęśliwić, a zapewnić honor i reputacyą są, następujące: chęć naszey doskonałości, pragnie-

nie czynienia dobrze innym, i starunek o dobro powszechne. Pierwsze wiedzie nas do nabywania przymiotów szacownych, cnót prawdziwych, i jeszcze do wygorowania w tym, co czynimy użytecznego; bo na tym zależy wielkość duszy; drugie nas do dobroczynności prowadzi: że to wszystko robimy, przez co innym przydatni i pomocni być możemy, od czego zawisło sprzyianie powszechne. Nakoniec: chęć dobra publicznego, wypływa z naszych skłonności do życia społecznego i towarzyskiego. A jeżeli w krajach despotycznych interes iednego przeważa potrzebę całego narodu, w rządzie republikańskim nie tylko sprzyianie powszechne cnotą jest, ale dużą i potrzebą być powinno, a łączyć się z miłością narodu ludzkiego.

*Fundament zaślugi.*

W ogólności sprawy nasze tym większy mają zaślugi stopień, im z większe-



go sprzyiania i dobroci wypływają, a przez to zarabiają na tym większą chwałę i reputacyą; co w przeciwnym fenie wzięte podobnie wzrasta. Prawdziwa zaśluga powinna być gruntem pochwały, aby była sprawiedliwa w tym, który ją daie, a podchlebna temu, który ją odbiera. Skromność miarkuje w nas szukanie iey, a pokora sprawia: iż nietyle się szacujemy, ileśmy warci.

*Skromność.*

Sprzeciwia się skromności nadętość i pycha, która się nad innych wynosi, niemi gardzi, a o sobie wiele trzyma. Chępliwy zawsze o sobie mówi, wynosi talenta, sławi dzieła, i prawa przypomina; próżny z takich rzeczy szuka dystrykcyi, które go lepszym nie czynią. Nierozsądni takowi ludzie nie znaydują prawdziwego poważenia, są mniej lub więcej niesprawiedliwi, innych zawsze obrażając. Nadętość, która poni-

za i zaniedbuie drugich, zgodzić się nie może z sprzyianiem i ludzkością, a za- tym nie zawiera w sobie, ani pragnie- nia własney niedoskonałości, ani zami- łowania cnoty; próżni mogą czasem wielkie czynić dzieła dla oka ludzkie- go; ale że wszystko dla siebie robią, u- mykają się w tych okazyach, które bez świadków pracowitej pilności wycią- gają.

*„Co jest presumpcya?*

„ Jest to zbyteczne o sobie samym  
 „ dobre rozuinienie, jest to upatrywa-  
 „ nie w sobie samym doskonałości, któ-  
 „ re choćby się w istocie w kim znaydo-  
 „ wały, tracą iednak część swego bla-  
 „ sku, skoro chętność im towarzyszy.  
 „ Presumpcyi tym bardziey strzedz  
 „ nam się należy, im do niey narod nasz  
 „ iest skłonnicyfzy. Nie iest to rzeczą  
 „ rzadką widzieć u nas ludzi, co goto-  
 „ wi są wszystkiego się podjąć, tego  
 nawet

„ nawet, w czym początkowych pryn-  
„ cypów nie mieli okazyi schwytać, co  
„ rezonują o wszystkim, tonem nau-  
„ czycielskim, decydując w sposobie  
„ nieodzownego wyroku; a przecież  
„ w materyach, w których wiadomości  
„ i doświadczenie są potrzebnymi, sam  
„ rozum i dowcip niewystarczają. Zda-  
„ rza się jednak znaleźć osoby czasem,  
„ co gdy w gronie umieszczą się pra-  
„ wodawczym, nie zapaśni w wiado-  
„ mości potrzebne do roztrząsania, do  
„ rozwiązywania tylorakich materyi, ile  
„ różność interesów do decyzyi stanów  
„ na Seymach wprowadza, trudnią, i  
„ przeszkadzają naylepszym układom  
„ przez uporczywą presumpcyą, ro-  
„ zumiąc się bydź Solonem, co do le-  
„ gislacyi, Ryfelciem [b] co do prowa-

## H

---

[b] Pleſſis Armand Kardynał (de Riche-  
lieu) sławny minister Ludwika XIII.  
Króla Francyi, urodził się w Paryżu R.

„ dzenia negocyacyi; Kolbertem (c) co  
 „ do urzǳenia skarbu i handlu; Fry-  
 „ derykiem wielkim, co do uregulowa-  
 „ nia woyska; na funkcyach sǳowych  
 „ maiǳ się za Grocyuszów (d) za Blak-

1586. Dla rzadkich talentów, i osobliwǳy  
 w Polityce biegłości, przypuszczony do  
 styru kraiowych rządów, umarł w Roku  
 1642.

(c) Jan Kolbert wielki Minister skarbowy  
 za Ludwika XIV. Króla Francyi, urodził się w Rheims Roku 1619. Część wie-  
 ku swego przy Kardynale Mazaryni prze-  
 pędziwszy, usformował się na człowieka  
 iedynego w swoim rodzeniu. Uczyniony  
 R. 1664. Kontrolerem generalnym nietylko  
 Podskarbiego zastępnym, nie tylko skarb  
 Królewski urzǳił, ale utworzył i morską  
 Francyi siłę. Nadto nauk i sztuk wyzwolo-  
 nych przyiaciel, wiele się do ich rozkrze-  
 wienia w swym narodzie przyłożył, umarł  
 Roku 1683.

[d] Hugo Grotius pierwszy wieku swego  
 prawnik, urodził się w Delft R. 1582.  
 Rzadkie talenta i nauka, ziednały mu po-  
 wszechny współżycących szacunek, ale gor-

„ słońów (e) A w woysku, i tam się  
 „ przytrafił napaść takich, którzy dla  
 „ tego, że umieją żołnierza gładko u-  
 „ brać, że teorycznie o niektórych e-  
 „ walucyach i sciencyach, w skład żoł-  
 „ nierstwa wydoskonalonego wchodzą-  
 „ cych, mają początkowe pojęcia: iuż  
 „ mienią, że ich nikt niczego nauczyć  
 „ nie potrafi; że wszelkie posiadają zda-  
 „ tności do komendy nad woyskiem, i  
 „ w wojnie, i w pokoju; że obok z Tu-

H 2

---

*lucosć w bronienu wolności krajowey, i  
 wierna przyjaźń z Barnabitem, uczyniła  
 go na czas nieszczęśliwym. Po tragi-  
 cznym zgonie tego wielkiego męża, z wię-  
 zienia przemysłem żonę uwolniony, po-  
 szukał wagnaniem cnotliwej schronienia; z  
 razu we Francyi, potem u Krystyny Kró-  
 lowy Szwedzkiej. Nakoniec gdy się w Hol-  
 landyi ukoili zamieszki, wrócił do Oyczy-  
 zny niewdzięczney, i umarł w R. 1643.*

(e) Blakston flaueny, a do tąd żyjący An-  
 gielski prawnik, o prawach Angielskich  
 przeważnie pisał.



„renem [f] z Eugeniuszem [g] z Wo-

(f) Henryk du la Tour Vicomte de Turenne generalny woysk Francuzkich marszałek, urodził się w Sedan R. 1611. Służąc woyskowu pod sławnym Maurycym de Nassau, Wujem swoim, wziął pierwszą w tej sztuce naukę, którą się potym uczynił nieśmiertelnym, w woynach pod Ludwikiem XIII. i XIV. Turen był największą przyczyną przewagi woysk Francuzkich. Wiek cały na obronie Króla i Ojczyzny sławiejszy, umarł śmiercią Bohatera, zabity od kuli armatney w Roku 1675.

[g] Franciszek Sabaudzki Xiążę: Eugeniusz, wódz największy woysk Leopolda Cesarza urodził się w Paryżu 1663. Ludwik XIV. nieupatruiąc w nim przysmotów do woyny, odmówił prozbie jego stopień iakis woyskowcy. Tym urażony ofiarował Eugeniusz usługi swoje Austriackiemu domowi, i był największą Leopolda w wielu woynach podporą, szczególniej zaś w tøy dystyngwował się, którą wiodł Cesarz z Francją, o sukcesyą Korony Hiszpańskiej; umarł Roku 1736.

„ banem [h] z Kohornem [i] stanąć  
 „ mogą; a jeżeli któremu z tych, co tak  
 „ dobrze o sobie trzymają; wydarzyło  
 „ się jeszcze do tego, znaydować się  
 „ choć raz na rewii pod Wrocławiem,  
 „ to już po wszystkich, i Cezar za nic.  
 „ Tenże sam podchlebny sposób pa-  
 „ trzenia na siebie, w rzędzie pracują-  
 „ cych piorem, iakże często natrafić  
 „ można (ztańd użalenia się ich: że pra-

---

[h] *Sebastyan le Pretre de Voban, urodził się 1633. Od siedemnastego roku zacząwszy służyć wojskowo, zalecił się osobliwym do fortyfikacyi geniuszem i talentami, a w dalszym życia bieżu, odmienił całą postać, ię straszny i ważny części wojennej sztuki. Francya mu nagwarowniejsze twierdze jest winna. Na lat pięć przed śmiercią uczyniony Marszałkiem Francyi, umarł 1707. Roku.*

[i] *Mennon Kohorn urodzony R. 1632. był tym dla Hollandyi, czym Woban dla Francyi, osobliwszy do fortyfikacyi mając geniusz, nowe systema warowania twierdz wynalazł, umarł w Hadze R. 1704.*

„ ce zostaia bez zachęcenia; ztąd zadzi-  
 „ wienia; że dzieła często niedokładne,  
 „ ieżeli historyczne; niewypracowane  
 „ bez gustu, bez znajomości rodzaju,  
 „ ieżeli poetyczne; nie głębokie, ieżeli  
 „ filozoficzne; niedbale w wyborze ga-  
 „ tunku, w stylu, i wiadomości ięzyka,  
 „ ieżeli tłumaczone; nie łączą w gło-  
 „ sach powłzeczności imiona ich Auto-  
 „ rów; z imionami Tucydedydesów (k)  
 Miltonów: (l) Delilów (m), z które mi

---

[k] Tucydides sławny Grecki dzieiopis,  
 urodził się Roku przed Erą Chrześciańską  
 475. Dzieie Herodota zapaliły w nim chęć  
 pisanja Historyi swego czasu. Opisał Tu-  
 cydides sławną wojnę Peloponnu, któ-  
 rzy sam oczym był świadkiem. Służąc w  
 wojskach Aten oyczyzny swojej. Krót-  
 kość, moc, zwięzłość, są szczególne przy-  
 mioty pióra tego Dzieiopisa, umarł Roku  
 411. przed Erą Chrześciańską.

[l] Jan Milton, sławny Angielski Poeta,  
 urodził się w Londynie R. 1608. Młodość  
 na naukach, i zwiedzaniu obcych krajów  
 spędzifszy, wrócił do Oyczyzny za pano-

„ w opinii swoiëy już dawno w sforze  
 „ chodzą. W kunsztownikach też sa-  
 „ ma panuje zaraza; presumpcyi fro-  
 „ gie skutki są niezliczone. Prawdzi-  
 „ we talenta, te, co na powłzeczłą flu-  
 „ sznie zalluguią ufność, i admiracyą,  
 „ pełne są wątpienia i niedowierzania  
 „ sobie; półświatelka, półtalenćie, i  
 „ niewiadomość nie mogąc uzyskać ni-  
 „ czyiëy ani ufności, ani admiracyi,  
 „ nadgradzają to sobie, poglądając na

---

*wania Karola I. z wielkim wiadomości  
 plonem. Duch wieku, i pożar domowëy  
 wojny, zapaliły Miltona umysł, przeciw-  
 ko Królów władzy, i zwrócił pióro iëgo  
 do politycznych i teologicznych materyi.  
 Po ukojeniu burzy domowëy, dokonał za-  
 czętego Poëma, pod tytułem: Ray stra-  
 cony. Umarł ten wielki Poëta R. 1674.*  
 (m) Delile, ieden z pierwszych teraz żyją-  
 cych Poëtów Francuzkich. Dzieło ië-  
 go o ogrodach, pełne żywych opisów kre-  
 ślących piękną naturę, zارعza mu nie-  
 śmiertelne w potomości imię, tak, iak mu  
 już ziednało szacunek współczesnych.

„ siebie samych, iak na wielkich ludzi,  
 „ i mienią: iż gardzenie drugimi nad-  
 „ daie im wartości. „

### III. *O przypadkach życia.*

W samych nieszczęściach i przypadkach, które są nieodstępne od życia tego doczesnego, są pewne obowiązki i cnoty, które położenie nasze ulepszyc mogą, albo przynajmniej ułagodzić ostrość losu.

#### *Odwaga.*

Jest moc duszy, przez którą zastawiamy się trudnościom, przeszkodom i przypadkom życia. Jako przymioty człowieka, mają się ściągać do dobrych spraw, które on czynić obligowany, albo do pewnych trudności, które mu potrzeba przewycięzać, tak wszystkie te przymioty na nic się nie zdadzą, jeżeli dusza nie ma mocy, energii, i rezolucyi. Potrzeba więc stateczności do wytrwania w przedsięwzięciach przyzwolicie o-



branych; rezolucyi do zniesienia przeszkod, które zayść mogą, roztropności do ich przewidzenia, a kiedy można do ich uniknienia, do przewyciężenia stałości, i nakoniec nieustrasżoności, do zachowania tey przytomności umysłu w pośród niebezpieczeństwa, która częstokroć naywiększym naszym jest ratunkiem.

*Pobudki do cierpliwości.*

Cierpliwość utrzymuie nas w przypadkach, wspomnieniem łaskawey i mądrèy Opatrzności, i nadzieią przyszłego szczęścia, gdy od wszelkich bied zolżaniemy uwolnieni. Niewiemy częstokroć: iako przeciwności same, mogą bydź źródłem naszego szczęścia; ale pewność przyszłego życia, i dobroć rządcy, zapewia nam nadgrody i pociechy, ieżeli umiemy stosować się do woli naywyższego.

Niecierpliwość przyczynia okropności, pomnaża rzeczywiste nieszczęścia, a zprowadza biedy imaginowane; jest niedołężnym ułiłowaniem do wyrwania pòstrzału, który nas rani, a przez to samo, głębię idzie. Niespokojność, szemranie, rozpacz, sprzeciwia się cierpliwości, tak iako boiaźń, tchorzołstwo, i podłość, są prawdziwé odwadze przeciwné; trzeba jednak różnić należyćie; odwagę od popędliwości letkomyślnej, a nieczułość od cierpliwości.

Te są sposoby pełnienia obowiązków, któreśmy winni samym sobie: szczęście człowieka, i uciecha do niego prowadząca dokładniejszego warte są traktowania; i może w osobnym dziele mówić o nich przyidzie.

---

---

## R O Z D Z I A Ł III.

*Powinności względem bliźnich.*

Po obowiązkach, które człowiek Stworcy, i samemu sobie winien jest, następują te: które go pomocnym przyjemnym, i użytecznym czynią w społeczności i obywatelstwie. Tu znowu inny wypada podział. 1. na: Powinności powszechne; 2. Powinności stosowne; 3. Powinności obywatelskie.

### *I. Powinności powszechne.*

Tak ze wszystkiemi postępować i czynić, iakobyśmy chcieli: aby z nami czyniono; jest ogólnym prawidłem wszystkich obowiązków naszych. Wypływa z tøy prawdy miłość bliźniego; i dobra a stateczna wola sprzyiania mu. Sentyment ten, tak przyjemny tkliwemu sercu, jest źródłem, pobudką, i prawi-

dłem wszystkich naszych powinności. Wszakże człowiek z przyrodzenia swego tkliwym jest; tkliwość więc skutkiem jest natury, a gdy nas prowadzi do wspomagania nędznych, staie się cnotą. Z tego ogólnego ludziom sprzyiania pochodzą cnoty towarzyskie, które nas użytecznemi i przyjemnemi w społeczności czynią. Przyjaźń nawet, która jest żywiołem i potrzebą uczciwéj duszy, zamyka się w generalnym sprzyianiu, a przeciwiąc się mu, staie się szkodliwym spiskiem; miłość nawet Ojczyzny powszechnemu ludzkości sprzyianiu sprzeciwiać się nie może. Marek Aureliusz Cesarz Rzyński mawiał: „kocham „ przyiaciół, iak samego siebie; ale przeci-  
 „ kładam nad siebie Familią, nad Fami-  
 „ lią Ojczyznę, a nad Ojczyznę, cały  
 „ naród ludzki. „

*Zródła sprzyiania powszechnego.*

Ponieważ człowiek rodzi się z skłonnością i przyposobieniem do społeczno-

ści; bez ktòrey ani przyśtoynie wycho-  
wanym, ani użytecznie oświeconym  
bydź nie może, zatym z tych dwóch  
źródeł wypływa sprzyianie powsze-  
chne. Zwierzęta niektóre żyją w ośo-  
bności; inne zaś lubo się trzodami znay-  
dują, dla wspólney raczèy pracy, niż  
wzajemnego belpieczèństwa; iako mró-  
wki, pszczoły, i bobry, losu iednak  
swego w niczym polepszyć, tym mnièy  
doskonalić go nie mogą. Nie ma inne-  
go dziś kształtu plastr miodu, iako miał  
od stworzenia świata; ponieważ instynkt  
dany od Stwórcy, a nie przemysł utwa-  
rza go; człowiek zaś urodzony do spòł-  
kowania, rozum i ferce obcowaniem za-  
cnych i uczonych ludzi doskonali.  
Sprzyianie więc powszechne pierwszym  
ièst związkiem społecznosci, i pierwszym  
uczuciem wypływaiącym z iego uspo-  
sobienia. Wypływa z tych uwag wa-  
żny wniosek: że postrzegać dla tego ła-  
two między ludźmi równość naturalną;



która wzajemność praw i obowiązków wprowadza, a jest zasadą sprzyiania powszechnego. Jednakież bowiem mamy zinyłły, chęci, potrzeby, pragnienia, i iednoź fzczeńliwosci przeznaczenie. Nierówność, która z innęy miary wypływa, to iest z różności kondycyi, i przymiotów, sprzyiania powszechnego umnieyszać nie powinna; bo nie pśnie i nie znosi równości pierwiałtkowęy. Nierówność przymiotów iawna iest, wypływa częłto ze złęgo wychowania, a zawsze ze złych chęci. Dwoiaka iest naturalna, i moralna: pierwsza pochodzi z rozmaitości poięcia, talentów, sił, odwagi; druga z edukacyi niedostatku, a zatym nieodmiennęy fklonności sprzyiania lub fzkodzenia. Podobnie różność kondycyi też fame przynosi skutki; bogactwa czynią możnym; ubółtwo kładzie w podległosci; letkomysłny załtawia się nad powierzchownością, roztropny przymioty ofobiste uważa. Gdy-

by zawsze nierówność kondycyi zawi-  
 sła od różności przymiotów, prędkoby  
 społeczność do swoiey doszła doskona-  
 łości. Z tego wszystkiego wniesć trze-  
 ba, i powtórzyć: że każdy człowiek  
 praw pierwiałtkowych utracić nie mo-  
 że, wolności osobistey, zabezpieczenia  
 własności swoiey, doyscia do urzędów  
 przez zasługę;

*Skutki sprzyiania powszechnego.*

Dwa są generalne: sprawiedliwość i  
 dobroczynność. Pierwsza zawiśła od  
 tego: aby oddawać każdemu, co mu się  
 należy; druga: aby czynić bliżniemu  
 dobrze, ile z nas jest, używając sił na-  
 szych, talentów, władzy i wziętości na  
 jego szczęście. Niebywa sprawiedli-  
 wym kto nie czuje przyposobienia do  
 dobroczynności; nie może być dobro-  
 czynnym ten, który nie jest sprawiedli-  
 wym; ta tylko między niemi zachodzi  
 różność, iż sprawiedliwości mocą do-

magać się możemy, przyślugi zaś dobroczynney perswazyą i prośbą; pierwsza jest prawem społeczności, druga obowiązkiem tkliwego serca.

*Sprawiedliwość w uczynku.*

Do sprawiedliwości należy: 1. poważać prawa i szczęście cudze, 2. tak używać własności, aby krzywdy nikomu nie robić, 3. nienaruszać w niczym cudzego prawa, 4. oddać, co się komu należy, 5. nadgrodzić szkodę, czyli z błędu, czyli ze złości uczynioną.

*Sprawiedliwość w mowie.*

Szczerość, iako cnota człowieka sprawiedliwego jest wyrazem iego myśli, a oświadczeniem prawdy; szczerość jest raczey charakterem i przyśposobie niem, z którego rzetelność wypływa; obie są pierwszym pocziwości znamieniem.

Przeciwi

Przeciwi się szczerości kłamstwo; kłamać: iest mōwić przeciwko prawdzie i przekonaniu własnemu, celem oszukania bliźniego; inaczey gdy w sobie tēy cechy nie zawiera, zmyśleniem raczey nazywa się. Używanie słów obojętnych, zataienienia, i rezerwy myślowe, są kłamstwa ukryte tym mniej lub więcéy mające złości, im mniej lub bardziēy drugim szkodzą. Nienawiśniefza iefzcze obluda pozorem prawdy pokrywa się. Chytrość: iest obluda z nałogu w charakterze wkorzeniona; zdradziectwo więcéy w sobie zawiera zawilości, i czarności; a dwoiakość iest obluda obojętna, którą źle i dobrze tłumaczyć można. Czyniemy nadto krzywdę bliżniemu fałszywym świadectwem, i krzywą przysięgą, prócz tego: że urażamy naywyższą istność wzywaniem imienia iego, czyli to twierdząc to za prawdę, co iest fałszem, czyli nie dotrzymując obietnic przyrzeczonych; okoliczność szkodli-

wego skutku, i cel, jest miarą złości i przestępstwa. Jeszcze uchybiamy sprawiedliwości w mowie złorzeczeniem, które wyiawia bez potrzeby błędy i defekta cudze; potwarz nakoniec: wynajduie, albo powiększa cudze przewinienia.

*Sprawiedliwość w myśli.*

Nakoniec sprzeciwia się sprawiedliwości i dobroczynności prawdom: pokrzywdzać bliźniego sławę, przez sądzenia letkomysłne i porywcze o postępkach i intencyi drugich; sądzenia często fałszywe, a zawsze złośliwy duszy charakter okazujące.

*Dobroczynność.*

Dobroczynność ułatwia te cnoty, któremi pomagamy do szczęścia bliżniemu. Zależy najwięcèy na tym, abyśmy używali tego, co z nas jest, na pożytek drugich, ścieśniali własne wy-



gody, odcinając co jest zbytniego, aby innych wspomagać, staiemy się przydatni bliżniemu radą, oświeceniem, pomocą, wziętością, wspieraniem, nakoniecz: gdy nie tylko mu czyniemy dobrze, ale go bronimy od złego. Dobrodzieystwo powinno bydź roztropne; krewni, przyjaciele, ziomkowie, zasłużeni, nędzni, pierwsze mają prawo do naszych przyług. Hoyność na tym zależy: aby potrzeba w proszącym, możność w dającym zważana była; szlachetne dobrodzieystwo uprzedza proźby, ja nie razi delikatności potrzebującego.

*Wdzięczność.*

Winniśmy za dobrodzieystwa wdzięczność, a trzeba ją raczèy ściągać do zamiaru, i możności dającego, niżeli do daru i przyługi. Niewdzięczność łask tamować nie powinna; bo każdy obligowany robić to, co może, chociażby in-

ni nie czynili tego, co powinni. Wy-  
ciągać już za wyświadczoną łaskę ucią-  
żliwych lub podłych odług, jest tracić  
całą ięć wartość. Nasi nawet nieprzy-  
iaciele, ile są ludźmi, mają prawo dona-  
szych przyług, krzywda nam uczynio-  
na, nie zrywa obowiązków sprzyiania  
powszechnego; nie można ułać temu,  
który się przeniawierzył, ani dotrzy-  
mywać z tym przyiaźni, który ięć użył  
na złe, lub naszą szkodę; ale możemy  
i owszem powinniśmy wstrzymać się od  
szkodzenia mu przez zemstę, trzeba  
mu dobrze życzyć przez obowiązki  
sprzyiania powszechnego, a dobrze  
czynić przez wspaniałość.

## 2. *Powinności stosowne.*

Ludzie od urodzenia swego aż do  
śmierci, mają pewne do bliźnich wzglę-  
dy i stosunki rozmaite. Powołanie, stan,  
urząd, wiek nawet sam, wkłada niektó-  
re powinności, od których inni są u-

wolnieni. Wzmiankowanie samo takowych szczególnych względów, bar-  
dzoby daleko zalięgać mogło. Prawi-  
dłem jest pocziwego człowieka, i ma-  
xymą nieodstępną; namyślać się nay-  
pierwèy dobrze, iaka jest istota, i wa-  
żność urzędu i obowiązku, który za-  
ciągamy; powtòre: przyiawszy go u-  
czyć się iak naylepiey i oświecać, iakie  
są iego powinności, aby ie należycie wy-  
pełniać; nakoniec: smakować sobie w  
przyjętych obowiązkach, bo na tym u-  
szczęśliwienie stanu naszego znayduie  
się. Trzy tylko iuż stosunki biorą się  
do uwagi: naypierwszy każdego czło-  
wieka względ do iego rodzajów, i wza-  
iemnie; powtòre nayzwyczajnieyszy  
Pana do sługi, i wzajemnie; potrzebie:  
naymilszy dla tkliwego serca, wzglę-  
dem przyiaciół.

*Obowiązki stosowne do rodziny.*

Rodzice są obligowani, żywić, bro-  
nić, i wychowywać dzieci swoje w ma-

xymach cnoty i obyczajności, a przez to sposobić ie do nabywania szczęścia. Prócz tego: starać się mają: aby sposób wychowania sfośował się do ich stanu, i przeznaczenia, dla ich własnego i społeczeńości pożytku; nareszcie: do zapewnienia: ile z nich być może, szczęśliwego na przyszłość losu. Ci, którzy tych obowiązków nie pełnią, zostaią w odpowiedzi społeczeństwu, potomności, i Bogu, którego cele zawodzą.

Dzieci winne Rodzicom wdzięczność, posłuszeństwo, powolność, i ufzanowanie; dosyć jest być człowiekiem rozumnym, do pełnienia obowiązków dobrego oycy, ale nie będzie dobrym synem, kto nie jest cnotliwym. Nauka obyczajów kieruje przychylnosc oycowska, a utrzymanie wdzięczność w dzieciach; kto nie jest już dobrym synem, nigdy nie będzie dobrym Obywatelem.

*Obowiązki szlacheckie do kondycji.*

Panowie względem sług poczuwać się mają do tych obowiązków, które wypływają z powszechnego sprzyiania, i sprawiedliwości: żywić i odziewać przyzwoicie; nadgradzać usługi punktualnie, używać władzy swoiëj łagodnie; postępować tak, iak z ludźmi; mieć oko na ich postęпки i obyczaje; ani ich nadto uciążliwą mordować pracą, ani im próżnowania i bezczynności pozwalać, mieć wzgląd na ich dawniejsze zasługi; te są Panów, ku służącym powinności; prawa zaś ich są domagać się: aby służący pilni i baczni, wierni i trzeźwi byli.

*[ O Przyjaźni.*

Przyjaźń jest żywiołem uczciwëj duszy, a potrzebą tkliwego feroa; zamyka w sobie ściślejsze obowiązki sprzyiania wzajemnego. Gdy jest prawdziwa i szczerza, staie się naywiększą korzyścią



życia dōczelnego. „Nie masz okro-  
„ pnieyżc̃y ośobności, (mōwi *Bako*)  
„ iako tego, który z przyiaciōł ogolo-  
„ cony; bez nich świat iedyną iest pu-  
„ stynią; kto stroni od przyiaźni, dzi-  
„ kim iest zwierzęciem, nie człowie-  
„ kiem. „ Przez przyiaźń dwoi czło-  
wiek iestestwo swoje; wszakże zawiera  
ona nieiakąś umowę, przez którą dwie  
dusze ściśle ziednoczone obowiązują się  
mieć wzajemne zaufanie, a we wśzy-  
śkich okolicznościach życia, rady po-  
mocy, pociechy dodawać, dzielić ucie-  
chy, i dolegliwości. Jestże; co przyie-  
mnieyszego człowiekowi, iako znaleźć  
taką ośobę, na któręj lono, bez boiaźni  
zdradzieństwa i przewierzenia się, taie-  
mnice składać można? którego serce za-  
wsze otwarte odkrywa gotowość usłu-  
żenia, ulgę w bólach, ocieranie łez; w  
smutku, ukojenie żalów w rozpacz? Przez tę nayłodszą przyiaźni cnotę, los  
nasz, szczęście, iestestwo dzielimy z

bliźnim; przeistaczamy się nie iako w niego; iego dowcip, rozsądek, fortuna, cnota, osoba sama, staie się naszą. „Przy-  
„ iazń (mówi Plutarch) iest sprzyia-  
„ nie i uciecha połączone z cnotą; wy-  
„ ciąga trzech rzeczy: cnoty, iako  
„ gruntu, uczciwości obcowania, iako  
„ przyjemności, i wzajemnego poży-  
„ tku, iako potrzeby. „

Widoczna tedy rzecz: iż obowiązki przyiacielskie zawisły od wzajemnego zadufania, stateczności, któreby naruszyc nie niepotrafiło, przyślugach ustawicznych, i nieodmiennym przedsięwzięciu przychylania się do szczęśliwości przyiaciela. Ale cnota tylko iedna zadufania godnym uczynić może; zachy człowiek ma prawo ufać sercu, które mu podobne iest „ Złośliwi ludzie nie  
„ mają przyiacioli, ale współników, roz-  
„ pułtni kompanów swey woli; przy-  
„ branych i równie interesowanych to-  
„ warzyrzów, handlujący; Politycy

„ zgromadzaia intrygantów; Królowie  
„ koło siebie widzą dworaków; boga-  
„ cze podchlebców: sami tylko zacni; i  
„ poczcwi przyiacioł liczą. „

Dwa gatunki ludzi błądzą w tøy ma-  
teryi: iedni nadto wiele po przyiacio-  
łach wyciągaia, drudzy nad to mało.  
Ostatni nie znaia się na szacunku przy-  
iaźni, mniemaiąc bydź wyśilonym he-  
roizmem wsparcie w potrzebie przyia-  
ciela; drudzy do nieprawych nawet  
kroków obowiaźki przyiaciela rozcią-  
gaia. Nie znaia pierwsi cnoty, ktõra  
na pomiarkowaniu zależy; nie maia  
drudzy serca, a przyiaźń ich iest tylko  
podłym interessem. Jakoż ieżeli mało  
iest statecznych przyiacioł i prawdzi-  
wych, dzieie się to dla tego: iż obowia-  
zki przyiaźni nieznaiome są. W stylu  
zwyczajnym wielkiego świata, ci po-  
spolicie szacowne przyiacioł biorą na-  
zwiśko, ktõrych często podobieństwo  
guśtu, zabaw, albo wzgląd potocznych

interessów iednoczy; którzy często się z sobą widuią, razem bawią się, ale takowe zgromadzenie iest ludzi interefsowanych, i uciechy tylko lub zabawy upatrujących; możeż bydź między takimi szacunek, a tym bardziey zadufanie?

Trzeba się gruntownie znać na przymiotach przyjaciela, aby go kochać; Przyiaźń iest uczucie mocne, ale rozmaśne, i na potrzebie tkliwego serca ufundowane; umyśły letkie niepotrzebują tylko zabawy i roztargnienia. Prawdziwa przyiaźń ufundowana na szacunku, szuka cnot, aby się do nich przywiązać mogła; letko się nie porywa, bo zna cały ciężar obowiązku; i korzec soli ziedzony z przyjacielem, znaczy czas potrzebny do poznania przyniotów iego.

„ Pierwszy w przyiaźni obowiązek  
 „ iest (mówi *Cicero*) nie wymagać rze-  
 „ czy nie uczciwych. *Rutylus Rzymia-*  
 „ *nin*, odmówiwszy przyjacielowi nie-

„ sprawiedliwej przyślugi, gdy od niego zapytany był, iakiby mu pożytek przyjaźń przyniosła? odpowiedział: „ utrzymanie dwóch osób przy służności, „ ści, „ wszakże przyjacielem prawdziwym, i podchlebcą być razem nie można.

Lecz nie masz człowieka bez przywary, ta najsłodsza z przyjaźni wypływa korzyść: że same niedoskonałości przyjaciela przyjemniejszym liczą się sposobem. Zapewnienie sprzyjającèy sobie zawsze chęci łagodzi, nayprzykrzeysze nawet razy, bez których nie obeydzie się. Prawdziwie przywiązany szuka nayprzód uszczęśliwienia rzeczywistego przyjaźnèy sobie osoby, przebacza ułomnościom, nieodraża się i przeciwnościami, a cieszy się pożądanym skutkiem prac i cierpliwości swojej. Naylepszy ten jest: który błędzàcego przyjaciela ostrzega, a na drogę cnoty i szczęścia naprowadza.



Co za widok dla człowieka rozumnego przyiaźń dwóch pięknych dusz! obie przejęte gruntownym szacunkiem, pragną wzajemnie usłużenia okazyi; talenta, majątek, praca, przemysł, do dwóch osób w społeczności należą; zachodzi tylko iedna walka: aby więcęy oddać przyśług, niż odbierać; iedyna ambicya, aby naymniey przez wzajemność wyciągać; Nieślusznosc twardego serca, ma za naywiększy heroizm, uymę małą własney wygody, albo i zbytku, dla potrzeby lub uciechy przyiaciela, nie zna tego, ale czuć zapewne niepotrafi, że udzielenie majątku, chociażby z uszkodzeniem własnych wygod, iest miłym piękney duszy obowiązkiem, a nayśłodszą tkliwego serca pociechą. Nie umieć szacować takowey przychylnego serca uczynności, która w naymnieyszey cząsem bagateli, a zawżze w uprzedzającęy ochocie wydaie się, iest to zafinucac i rozkwilać sprzyjającą sobie

osobę, jest to sobie samemu krzywdę uczynić.

### *Powinności Obywatelskie.*

#### *Związek Cywilny.*

Nie tylko człowiek jest istotą rozumną i społkującą, ale jest oraz istotą polityczną, to jest zdatną do stanowienia praw, i ułożenia reguł policyi, na utrzymanie porządku; namiętności ludzkie czynią te reguły bardzo potrzebnymi. Każdy człowiek rodzi się naprzód w podległości Rodziców swoich, bez których pomocy obeyść się nie może. Zieknoczenie rodziny rozmaitych składa stan, którego celem i zamierzeniem zawżę być powinno: naywiększe dobro, naywiększey liczby ludzi. Zamiar ten staie się gruntem, zasadą, przyczyną, szczególną, i pobudką obowiązków i praw wzajemnych, które zachodzą między poddanemi i panującemi, ogólnym

wyrazem mówiąc: między obywatelami.

Gdy więc istotną społeczności potrzeba, i pryncypalnym celem jest powszechne uszczęśliwienie, służy do tego za środek: podległość i posłuszeństwo poddanych urzędnikom, a urzędników prawu. Na nim ieszcze gruntować się mają: ustawy polityczne, cywilne prawa, ekonomiczne rozrządzenia, iako części rzędu powszechnego.

W nauce moralnèy i prawie natury szukać należy istotnych, i przyzwoitych krajowi każdemu, rzędu powszechnego, ustaw. Do tych prawideł stosowane rozrządzenia, przyniosą trwałość pomyślności; z tego źródła obywatele czerpać mają pobudki do posłuszeństwa prawu, ucząc się: iż powinni być sprawiedliwemi i dobroczynnemi, pod karą ściągnienia na siebie nieszczęść.

*Podległość, i Protekcyja.*

Obowiązki obywatela z tychże samych źródeł wypływają, co i powinności generalne człowieka, to jest, że sprawiedliwości, i dobroczynności; zawierają się zaś w podległości względem poddanych; protekcyi względem urzędów i zwierzchności; w patryotyzmie względem wszystkich. Podległość oświadczamy wiernością, powolnością, i posłuszeństwem tym wszystkim, którzy dla dobra publicznego są przełożeni. Protekcyja należy się poddanemu od zwierzchności, a zależy na użyciu, władzy urzędowèy, do utrzymania pokoju, bezpieczeństwa, porządku, wolności i własności, zapewniając wszystkie prawa i należytości każdemu, który jest poddanym panującego, a obywatelem stanu. Patryotyzm do wszystkich ściągający się, zależy na wiernym i pilnym każdèy powinności dopełnieniu,

która

która się tycze dobra publicznego; ten-  
że patryotyzm przenosić nam każe do-  
bro powszechne, nad prywatne zyski.  
W materyi tak ważnèy Patryotyzmu,  
kładę tu wypis wzmiankowanych De-  
finicyi.

*„Prawdziwy Patryota.*

„ Prawdziwy Patryota o dobro po-  
„ wszechne iedynie dbały, wszystkie  
„ prywatnego interesu względy, te-  
„ mu zamiarowi poświęca; w nim ko-  
„ rzyść, w nim chwałę, w nim ukonten-  
„ towanie swoje mieści; i na dokup po-  
„ wszechnego uszczęśliwienia, ani ma-  
„ iątku, ani uszczęśliwienia, ani życia,  
„ ani zdrowia, ani trudów nie żałuje;  
„ czyni w każdej okoliczności z zasta-  
„ nowieniem, waży stosunki wszelkie  
„ roztropnie, uprzedzenia odłącza od  
„ prawdy, determinacye bierze po doy-  
„ rzałym rozpatrzeniu się, a raz wzię-  
„ tych trzyma się niewzruszenie. Nie



„ zasadza się na swoich zdaniach, przy-  
 „ stępnym jest przekonaniu, miłości  
 „ własney ustawnych nie pali osiar, nie  
 „ popisuje się bez przestanku gorliwo-  
 „ ścią swoją w zgromadzeniach publi-  
 „ cznych, nie bierze na siebie postaci  
 „ nauczyciela, który lepiey czuie, le-  
 „ piey wszystko zna od innych, nie wy-  
 „ rywa się gęstemi głosami, końcem uło-  
 „ wienia pokłasku słuchających, i krótko  
 „ trwałą sławę: gorejącego miłośnika  
 „ Oyczyzny, skromnym się i owszem za-  
 „ wsze ukazując, zimnym w radzeniu,  
 „ iasnym i rozsydnym w mówieniu, w  
 „ czynieniu gorącym. „

„ *Patryota fałszywy.* „

„ Fałszywy Patryota jest bez żadney  
 „ z tych cnót, w których powierzecho-  
 „ wności okazywać się usiłuje, dla tym  
 „ pewnieyłego ludzi zwodzenia; pod  
 „ tym uymniającym pozorem ukrywa  
 „ ambicyą, miłość własną, własny inte-

„ res. Tym ieſt zdradliwſza zaſłona.  
 „ hipokryzyi, albo udawania cnot, im-  
 „ trudnieyſzą ieſt do przeniknienia.  
 „ Zręczny wykręt przybrany w ſzate  
 „ dobrych intencyi, taiących ſię do te-  
 „ go w maſce przekonania, niſzczy be-  
 „ ſpiecznie lub trudzi naylepiejſze zamy-  
 „ ſły. Obnażyć mocą dowodów fałszy-  
 „ wego patryotę z ukrycia, w którym  
 „ ſię chowa, ſtaie ſię rzeczą nayczęſciey  
 „ niepodobną; broni ſię on bowiem  
 „ krzykiem rozżalenia i gniewu na po-  
 „ deyrzenia nieſłuſzne, na ukrzywdze-  
 „ nie charakteru ſwoiego, piorunuie  
 „ żarliwie w takowym zdarzeniu, i ży-  
 „ wo grozi niebeſpieczeńſtwem kaźde-  
 „ mu, ſkoro wolno będzie nicować my-  
 „ ſli, i niedowierzać intencyom. Ta-  
 „ kiemi idąc krokami, będzie durzył  
 „ ſwiat cały fałszywy Patryota, ze  
 „ wſzytkich tworów nayniebeſpie-  
 „ cznieyſzy, oſobliwie, ieżeli ſię w nim

„znayduią talenta, i sposobność na wy-  
„łudze złym chęciom.

„*Sposob rozeznavania dobrych intencyi*  
„*od złych.* „

„Nie ma innego sposobu, prócz kom-  
„binowania uczynków osoby z ięym o-  
„wami. Człowiek, który stale, w pu-  
„blicznym i prywatnym życiu trzy-  
„mał się prawideł czci, i sprawiedli-  
„wości, lękał się cienia postętku nie  
„nayaśniewy prawego; ten choćby się  
„chwycił (czyli to przez niedostatek  
„światoł, lub przez omyłkę, od któ-  
„rę i najsławieyszy wolnemi nie są)  
„mylnego zdania, ten od podeyrzenia  
„wolnym jest, ten nie traci prawa do  
„wiary, kiedy twierdzi, że jest poczci-  
„wym i dobrym patryotą. Człowiek  
„bezczelny, który się iawnie i bez  
„wstrętu splamił uczynkami wszędzie;  
„ten (choćby, z okoliczności wypa-  
„dało kiedy dla niego dobre utrzy-

„ mywać zdanie,) żadnego z tąd po-  
 „ wodu brać dla siebie nie może chlu-  
 „ bienia się z dobrych intencji swoich,  
 „ takowa nawet pretensya wzgardę i  
 „ śmiech wznieca. Wyraźnie zły czło-  
 „ wiek naymniej uludzić potrafi. Tych  
 „ to rodzaj nayzdradliwszy, którzy al-  
 „ bo nie mieli czasu dać się poznać, al-  
 „ bo którzy są dopiero na wstępnie czy-  
 „ nienia, lub też ci, co tak ostrożnie o-  
 „ sławiać się potrafią, że dając do nie-  
 „ pomyślnych dla siebie wniosków flu-  
 „ szne przyczyny od pewności iednak  
 „ wyśliznąć się umieją, i śledzące ich  
 „ osoby uwikłać w boiaźń: że im może  
 „ krzywdę czynią. Te to dwoduszne  
 „ twory nayniebezpiecznieysze, które  
 „ stronę pozorną wystawiając zawfze,  
 „ wciągają w siebie zepsutą; którym to  
 „ dowodzić wyraźnie nic nie można,  
 „ a wszystkiego złego dorozumiewać  
 „ się po nich należy.”

„ *Prawdziwa popularność.* „

„ Człowiek prawdziwie popularny  
„ jest ten, który ziednał dla siebie szu-  
„ cunek powłzechny, przez nieskazi-  
„ telną cnotliwość postępków swoich,  
„ ziednał affekt przez uluźność (ile  
„ mógł) każdemu ochoczą; przez nie-  
„ zmierną i równą zawsze uprzejmość  
„ w potocznym życiu, któremu tylko  
„ tyle podchlebia wziętość w publi-  
„ czności, ile się ona gruntuje na opinii  
„ o charakterze jego, i na zaufaniu ie-  
„ mu; który tyle tylko waży tę wzię-  
„ tość, ile ona mu dostarcza sposobów  
„ do skłonienia umyśłów, uprzedzo-  
„ nych dla niego pomysłu, ku dobru  
„ kraju swojego, który nie lęka się u-  
„ fzczerbienia teyże samoy wziętości,  
„ skoro się inaczej przy niy utrzy-  
„ mywać nie można, iak popierając błę-  
„ dne zdania wśpół-obywatelów, i u-  
„ przedzenia prywatnym intereffom



„ często dogodne, a powszechnemu do-  
 „ bru, lub na przeszkodzie, lub szko-  
 „ dliwe. Słowem: ten istotnèy popu-  
 „ larności na trwałych fundamentach  
 „ stawia budowę, którego nie zbija z  
 „ toru i prawdy ani twarz groźna ty-  
 „ rana, ani wrzask obywatelów złego  
 „ chcących. „

„ *Popularność fałszywa.* „

„ Obywatel jest albo z gruntu zły,  
 „ albo próżny i letkomyślny, który po-  
 „ pularność ma za narzędzie prywa-  
 „ tnych zysków, miłości własnèy i du-  
 „ my. Dobremu Patryocie, albo czło-  
 „ wiekowi szukającemu prawèy popu-  
 „ larności (co iedno znaczy) tylko  
 „ podchlebiaią aplauzy, ile interes,  
 „ przez który ic ziednywa dla siebie,  
 „ dobrym jest z natury swoiey, uczci-  
 „ wym, szlachetnym, zgodnym z roz-  
 „ sądkiem i widokami (w obięciach  
 „ swych i bliższych, i dalszych) poży-

„ teczniemi. Ten zaś, co za fałszywą  
„ zapędza się popularnością, interes  
„ każdy tyle tylko użytecznym i do-  
„ brym sądzi, ile mu poklasków ściga-  
„ gnąć może, nie zastanawiając się nad  
„ tym, czyli liczba klaszczących zło-  
„ żona jest z osób światłych, poczei-  
„ wych, i dobrze myślących, czyli też  
„ z ludzimiomamionych, mniej światłych  
„ i interesowanych, byle po'niejscach  
„ tych, gdzie zbierają się zgromadze-  
„ nia, których on członkiem jest, buiał  
„ sobie na pęcherzu nadętym aplauza-  
„ mi, już dosyć mu na tym; rey wodzić  
„ chce koniecznie, chce: żeby o nikim  
„ nie była mowa, iak o nim iednym.  
„ Jeżeli jest Deputatem, będzie chciał,  
„ aby wszystkie sentencye kula w kulę  
„ z iego się zgadzały; nie zaniedba wy-  
„ ciągać kolegów na przyrzeczenia,  
„ że z nim zawsze iedno trzymać będą;  
„ na wstępach on ieden kontrowerto-  
„ wać będzie, chcąc uchodzić za nayle-

„ pszego iurystę, za nieprzepartego w  
„ racyach, za człeka iedynie akredyto-  
„ wanego. Jeżeli jest Polłem, głos po  
„ głosie niewa, więcèy gada od drugich,  
„ w nadziei: że z otwartą gębą wszy-  
„ fcy oczekuią z ust iego czegoś, co nie  
„ było dotąd powiedzianym; sprzeciwia  
„ się wśzystkiemu, na to: aby uchodził  
„ za ołtrowidza, który w mgnieniu o-  
„ ka połtrzega, i odkrywa w każdèy  
„ propozycyi, takie kruczki, ktòrych  
„ nikt nie dostrzegł; pluśka w oczy ka-  
„ żdemu, żeby go śmiałym okrzykniono;  
„ w słowach krew wiadrami rozlewa,  
„ z ołtatnièy kofzuli wyzuwa się dla  
„ Oycyzny, żeby był mianym za nay-  
„ gorliwżego. Owo zgół: jest to cza-  
„ so-pluy nieznośny; jest to zawada  
„ wśzelkiemu dobru, jest to fanfaron o-  
„ sunięty hasłem Patryotyzmu, ale nie  
„ patryota; takim jest zaiście, popula-  
„ ryśta z miłości własnèy. Popularyśta,  
„ cudzym, a Oycyznie szkodliwym za-

„ miarom, czyli własnèy złości, lub  
 „ własnym zyskom wysługuiący się,  
 „ tymże samym prawie, iako i ten wy-  
 „ żey opisaný idzie gościńcem; nie sta-  
 „ ra się oświecać wespół-obywatelów,  
 „ ale oćmić, i owszem i bałamucić, wszę-  
 „ dzie na zjazdach, na biesiadach zwo-  
 „ dzi ich, fałszywe rozkrzewia o rze-  
 „ czach pojęcia, ambony błędu i fałszu  
 „ rozstawia, z nich do ludzi, których  
 „ gromadzi koło siebie, przemawia; i  
 „ z łatwowierności słabych lub nieo-  
 „ stróżnych umysłów korzysta. Pośle-  
 „ pki karmiącego się próżnością popu-  
 „ larysty i złośliwego, w miarę różnicy  
 „ powodów, mniej lub więcej są na-  
 „ gannemi, lecz w skutkach równie są  
 „ zgubą kraju. „

„ *Popularność rubaszna.* „

„ Mniej jest wydatna od popularno-  
 „ ści wygłazonèy grzecznością. W tøy  
 „ ona się proporcji znayduje w rządzie

„ broni politycznych, iak krucica do  
„ pistoletu; oblecby się często chciała w  
„ pośtać łezzeroty, ale częścicy ieszcze  
„ w pośtaci gburowstwa zosłaie się. Pod-  
„ chlebia gminowi w drobiazgach, do któ-  
„ rych rozumie, że wagę przywiązuie;  
„ udaie wzgardę dla nauk, dla sposobu  
„ tłumaczenia się takiego, iakie dobre-  
„ mu wychowaniu używać przystoi.  
„ Krótko mówiąc: nayeczęścicy się ten  
„ na Rubachę poświęca, co mając talen-  
„ tów mało, czyli lenistwa wiele, znay-  
„ duie się, albo bez sposobu (dla płytkie-  
„ go rozumu) do uzyskania popularno-  
„ ści pracowitą drogą, albo bez chęci  
„ do nabywania i użycia talentów. Nie  
„ onyie się podobno, gdy powiem: że  
„ Rubacha z profesyi, iest to łezrego-  
„ wyn popularysty. To rzeczą nie za-  
„ wodną iest: że wielkie są różnice mię-  
„ dzy: patryotą, popularystą, i rubachą.,,

*Polityka.*

Polityka, wiadomość rządu, prawa  
cywilne, ustawy społeczności, wszystko



to znaczy naukę, która ludziom pokazuje: iak roztropnie mają się sprawować w społeczności, czyli to względem pańującego, czyli względem współziomków, czyli w dopełnieniu przyiętych urzędów, czyli w posłuszeństwie. Nauka ta naywiększey wagi jest, lecz innych nie ma początków, i prawideł, iako nauka obyczajów, w przełożonych i poddanych zarówno potrzebna.

### *Miłość Ojczyzny.*

Kiedy rząd jest podług reguł sprawiedliwości sprawowany, tak, że naywiększą liczbę ludzi uszczęśliwia, wznieca się w sercach obywatelów owo przyjemne, dzielne, i' czynne uczucie, które zowiemy: miłością Ojczyzny. Szlachetny ten sentyment staie się początkiem, naywspanialszych dla Ojczyzny ofiar, i naypracowitszych czynów dla przyflugi powszechney. Rząd dobry, pomnażając pożytki dla obywatelów,

zwiększa ich przywiązanie ku Ojczyźnie; zła administracya osłabia go, w tedy kray traci swoją dzielność, związki społeczności rozwalniają się, giną dobre obyczaje, a pomyślność, całego narodu niszczenie, i upada. Z tym wszystkim miłość Ojczyzny kiedy jest prawdziwą cnotą, każe nam ją kochać i ratować, chociaż w niej naszego nie znajdujemy uszczęśliwienia, i aczkolwiekby dla nas mogła być niesprawiedliwą. Themistokles, niesprawiedliwie wygnany z Aten, życie sobie odebrał, aby przeciw niej nie wojował.

### *Ustawy Cywilne.*

Zamierzenie i cel ustaw cywilnych, jest zabezpieczenie wszystkim członkom społeczności, spokojnego używania praw swoich, tudzież przymuszenia ich do wypełnienia wiernie swoich powinności. Kiedy ustawa duchem powszechnego dobra jest zanieślona, zamyka

tedy w sobie wewnętrzną posłuszeństwa pobudkę; ale chociażby czy dla rednostronności prawodawcy, czy partykularnego względu, tày chwalébny nie miała cechy, byle się sumieniu i rzeczywistości nieprzeciwiła, pobudka do zachowania iey zownętrzna jest, a dla uniknienia kary, dla potrzeby porządku, dla boiaźni większego społeczeńości zakłócenia wypełnić ją przynależy.

*Prawnictwo i Prawo.*

Prawnictwo rozbiera ustawy cywilne; jest to umiejętność roztrząsająca prawa ludzi w społeczności żyjących, podług wprowadzonych ustaw rządu. Prawo jest stosunek rzeczy do osoby, psuć go, ani odmieniać nie można bez zezwolenia sameyże osoby; zgwałcenie tego prawa zowie się krzywdą, która jeżeli nas potyka ściąga gniew, a gdy się innym dzieie, sprawia nieukontentowanie.

*Rozmaitość Praw.*

Są Prawa osobiste, które się na osobie i naturze człowieka załatwiają, a mogą być ielższe nazwane pierwsiatkowe; są inne rzeczywiste, ponieważ stolią się do rzeczy, których osoba ma właściwe użycie, takie są: dzierżawy, własności i prawna powaga. Własność stanowi prawo ustawicze, dzierżawa zaś i posesysya do czasu tylko, do którego iakiey rzeczy osoba używa. Powaga ma prawo wymagać posłuszeństwa i powolności od tych, którzy są podlegli.

*Sposoby nabywania Praw.*

Takowe sposoby powinny być prawe, to iest zgodne z moralną sprawiedliwością. Liczy się ich cztery: 1. opanowanie, lub zajęcie rzeczy do niko go nie należącey, lub takiej, która iednèy osobie służyć nie może. 2. Praca

przez którą nabywamy, lub wydoskonalamy rzecz od nikogo nie zajętą. 3. Umowa: przez którą strony wolne obowiązują się uczynić to, lub tego odstąpić, co jest w ich mocy. 4. Nakoniec powrócenie, czyli nadgroda szkody. Ustawy cywilne rozrządzają te prawa, a czynić zawsze powinny według reguł nienaruszonęj sprawiedliwości.

*Prawa z powagi wypływające.*

Powaga daie w społeczności prawo starfzym rządzenia młodszemi, a na tych wkłada obowiązek posłuszeństwa. Prawo rozkazywania wyjąwszy oycę względem dzieci, zasadza się na umowie. Kontrakt, czyli ugoda domowa między panem i sługą, jest wzajemny, a nigdy prawn natury uwłaczać nie może. A tak niewola zawsze przeciwna jest sprawiedliwości, a gdy twarda jest i uciążliwa, w tedy się ludzkości samej przeciwi.

Kon-



*Prawa z powagi wypływające.*

Powaga daie w społeczności prawo starszym: rządzenia młodszemi, a na tych wkłada obowiązek posłuszeństwa. Prawo rozkazywania wyiawszy oycy względem dzieci, zasadza się na umowie. Kontrakt, czyli ugoda domowa między panem i sługą, iest wzajemny; a nigdy prawu natury uwłaczać nie może. A tak niewola zawsze przeciwna iest sprawiedliwości, a gdy twarda iest i uciążliwa, wtedy się ludzkości samey przeciwi.

Kontrakt cywilny między urzędnikami, i narodem, panującym i poddanym iest podobnie zobopólny; a niech iakieżkolwiek będą umowy, te pozniejszy są nad ustanowienie społeczności; zatym prawom naturalnym człowieka w niczym ubliżać nie powinny. Zadne przywłaszczenie nie może odiać ludziom praw pierwiałtkowych; żadna

władza, ani powaga, nie ma mocy po-  
pełnienia niesprawiedliwości, ani czy-  
nienia człowieka nieszczęśliwym, gdy  
sobie na to nie założył.

*Ustawienia polityczne.*

Ustawy cywilne, które są celem i zaba-  
wą prawnictwa, ściągają do utrzyma-  
nia bezpieczeństwa i wolności, do uprze-  
dzenia krzywd, lub ich nadgodzenia  
w ludzkim społeczeństwie. Lecz do o-  
siągnięcia tego należało jeszcze ułożyć  
formę rządu, czyli ustawienia poli-  
tyczne, które go opilują dla uszczęśli-  
wienia całego Narodu. Odmiany zupeł-  
ne politycznych ustaw, gwałtowne być  
nie powinny; bo nieprzyzwoitości wy-  
pływające z uprzątnienia nagłego bez-  
prawców, szkodliwsze bywają często, niż  
skutki samychże bezprawców. Roztro-  
pny więc prawodawca, gdy z powze-  
dnego przekonania potrzebne stanowi  
prawo, pewnym być może o jego za-

chowaniu; ale nareszcie myśleć sobie ma, iż doskonała społeczność tu na ziemi niepodobna jest, a człowiek doskonalić się zawsze mogący, dopiero w przyszłym życiu zamiar doskonałości uskutecznić i otrzymać może.

*Narod i jego ustawy.*

Narod jest społeczność udzielna, od innęj niependująca, złożona z rodziny i ludzi, którzy zgodnie pod jedną powagą, pod iednemiż prawami, i rzędem na pospolite pracują uszczęśliwienie. Tym bardziey tedy narod szczęśliwy jest, im więcey ma szczęśliwych w sobie ludzi. Szczęście lub nieszczęście narodu zwyczajnie, z ustaw politycznych pochodzi. Można je uważać względem sposobów narodowych, które są celem Ekonomii publiczney, albo względem kraiovych konstytucyi, które są właściwym ustaw politycznych zamiarem.

*O sposobach Narodowych.*

Trzy rzeczy sprawiają dzielność Narodu, 1. liczba ludzi, 2. majątek ich, 3. dochody publiczne. Dzielność i moc z liczby pochodząca, stosuje się do Obywatelów iedności, przymiotów, przemysłu, sposobu utrzymywania się, i rozległości kraju, który zajmują. Co do obszerności kraju w odwrótnym stosunku brać należy względem tego, co zbywa nad potrzebę. Z doświadczenia się już pokazuje: iż łatwo iest mały albo pomierny kraj uszczęśliwić, a niżeli wielki, i rozległy; a wielka liczba ludzi w miastach psuje się i osłabia. Wszystkie ustanowienia: które zabezpieczają wolność osobistą, własność, i majątek, które uchylają przemoc, uciśnienie przewagę, i wziętość nad prawa; takie ustanowienia zachęcają osady nowych familii, ułatwiają dobre wychowanie dzieci, a przeto sprzyjają zaludnieniu.

Bogactwa narodowe, są pożytkiem: ponieważ służą do utrzymania ludzi potrzebnych, do skutkowania zamyśłów pomocnych, i na korzyści publiczne dostarczenia. Co ludzi żywi, jest najpierwszym ich bogactwem; drugim już gatunkiem jest to: co im służy do łatwości, i wygody; nie ma już rzeczywistego pożytku, co tylko jest okrasą pompy, i zbytku okazaniem. Bogactwa narodowe składają się z kraiowych urodzaiów, z przemysłu obywatelów, i zysków handlu przeważających.

Częśćka bogactw narodowych, która idzie na użytek publiczny nazywa się dochodem stanu; ten się bierze albo z włości i dóbr, albo z czynszów, albo z ceł i podatków. Kiedy dochód publiczny nie jest dostarczający na potrzeby powszechne, widoczna rzecz, iż obywatele nie mając dostatecznej obrony i porządku, i na swobodach osobistych, i na majątku tracić muszą; kiedy znowu



nie jest w miarę dochodów partykularnych, albo się na niepotrzebne trwoni wydatki, uciążliwym być musi.

*Konstytucye Narodowe.*

Są to ustawy, Statuta, umowy, pozwolenia, przywileje, zwyczaje, któremi się kraj iaki rządzi; te wszystkie tworzą ustawę stanu polityczną. Ustawa natury polityczna, czyli zbiór moralnych reguł służyć powinna za prawo, i ustawa stanu jest doskonalsza, im się bardziej do ustawy natury stosuje. Konstytucye Narodowe doskonałą, albo ięć nie dopuszczają; zbliżają ludzi do równości pierwiastkową, albo wkładają na część narodu iarżmo niewoli; zachowują lub niszczą prawa szczególne; wynoszą do szlachetności duszę, albo ją upodlają; albo uprzedzają, albo wprowadzają bezprawia; słowem: sprawują szczęście, lub nieszczęście Narodu.

*Zróżdła użyteczności uław.*

Dwa są zróżdła czyli początki, z których wypływa pożyteczność uław politycznych: aby wszystkie ściągały do utrzymania bezpieczeństwa narodu, i ażeby zapewniały szczęście powszechne.

Bezpieczeństwo zawisło na spokojnym dzierżeniu praw dla wszystkich Obywatelów; nie można temu zapobiedz, aby ieden drugiego prawom nie ubliżał, ale trzeba domagać się od rządu aby ukrzywdzony znalazł w stanie swoim, obronę dostateczną i bezstronną; dla tego mają być roztropne uławy, dla utrzymania cywilnych praw, kary na przestępców, którymby wszyscy obywatele równie podpadali; magistratury dostateczną mocą na pognębienie występku uzbroione.

Szczęście Narodu zawisło od roztropności uław, praw zabezpieczenia, od wyraźnych i skutecznych opisów, na u-

utrzymanie dobrych obyczajów, zachęcenie pracy i przemysłu, a nadgodę za-  
ślugi. Jak tylko urzędy według zda-  
tności i przymiotów osobistych dawane  
będą, tak staną się mocnym prawem za-  
ślugi zachęceniem; wtedy każdy oby-  
watel znajdując doczesne nawet poży-  
tki w cnocie, Ojczyznę zapewne ko-  
chać będzie.

*Powinności Poddanych.*

Powinności poddanych ściągaia się do  
Zwierzchności, i panującego; zaśadą ich  
jest sumienie i religia, a naukę moral-  
ność naturalna. Posłuszeństwo pier-  
wszym jest obowiązkiem, i wszelkich  
innych fundamentem. Trzeba się po-  
dawać ustawom dla pobudki wewnę-  
trznę, iako się rzekło; ale chociażby  
ustawy były niesprawiedliwe, lub prze-  
ciwiałe się natury prawom w tak nie-  
szczęśliwym przypadku poddany po-  
winien się ustawie poddać, albo wycho-

dzić z Ojczyzny; w ktòrey mu sumienność i przekonanie nie pozwala być posłusznym; w żadnym zaś razie nie ma prawa zastrawiać się gwałtem najwyższey Zwierzchności. Urzędników obowiązkiem jest: używać najsukuteczniejszych sposobów do przywrócenia szczęśliwości obywatelów, którzy w takowym razie pomnieć mają: iż niedogodność sposobów zawsze prawie Narod zamięścił poratowania, w więkšzey pograża nieszczęśliwości. Poddany ma ielŹcze obowiązek, bronić ojczyznę, a wykonywać sumiennie wszystkie powinności, które Zwierzchność lub rząd na niego wkłada. Gdyby tego wyciągała, potrzeba, ma być gotowy do hazardu majątku, i życia.

*Prawa i powinności Panujących.*

W każdym kraju, iakiżkolwiek w nim jest gatunek rządu, panujący powinien używać praw od zwierzchności

nieoddzielnych, a te natura, lub cel w ustanowieniu społeczności, to jest: największe powszechne szczęście wyznaczyły. Ma tedy prawo panujący utrzymywać sprawiedliwość, karać przestępców, nadgradzać cnoty, i zasługi, rozkazywać to wszystko, podług ustaw, co się do dobra publicznego ściąga, używać powszechnęj mocy, aby przymusić do posłuszeństwa, a to oznacza: prawodawcę, sędziego, i exekutora.

Powinności panującego fundują się na celu ziednoczenia; opisywać sprawiedliwe ustawy, stosujące się do własności narodu, zdolne do utrzymywania bezpieczeństwa i pokoju partykularnych ludzi; doglądać zachowania ustaw w dokładności i bezstronności, stosować kary do przestępstw, nadgrody do zasług; zachęcać do rzeczy prawdziwie użytecznych, starać się przykładem własnym zagrzewać do cnoty, dozierać exekucyi praw, wglądać w edu-

kacyą powszechną, i jeszcze przykład rządców, dwie okoliczności, które naywięcèy wpływają do obyczajów narodowych, a bez których wszystkie inne pożytki stają się trującą dla kraju; na koniec utrzymywać dobre obyczaje i religią tak bardzo do tego potrzebną, aby cnota panowała; te są Monarchów, Królów, albo raczey: Ojców oyczyzny powinności.

*Prawo stanowienia.*

Prawodawstwo w każdym rządzie jest przywilejem naywyższey Zwierzchności, iako prawo sądzenia i wykonania, urzędowi pośredniczemu przystoi. Ale naywyższa powaga nie wyłącza i nie odbiega od zasiągania rady przed obwieszczeniem ustawy, zachowania przyzwoitego sposobu w obwieszczeniu, a przyjmowania remonstracyi po obwieszczeniu, zgłębiania ich należytego, i roztrząsania.



*Wiadomości dla dobrego rządu pomagające.*

Nazywa się mądrą i roztropną panującego polityką: sądzić o tym, wszystkim z pewnością, co pomaga do szczęścia powszechnego; ustawić maxymy rządu, wciągać się i wzwyczaić do ich zachowania. Pomaga do tego wiadomość dokładna, naprzód: 1. jaki jest stan *fizyczny* kraju; jego ludność, moc, położenie, urodzaje, wydatki; słowem: czym jest, a czym być może. 2. Stan *moralny* obywateli; ich opinie, nauki, przesady, cnoty, charakter, i zwyczaje. 3. Stan *Ekonomiczny*; co jest zbytniego, i może być obcym udzielone, czego nie dostaie, i co wprowadzać przynależy, co można zamienić, co przerobić potrzeba, jakie są przeszkody, nieprzyzwoitości, a jakie sposoby do uprzątnienia ich znajdują się; nakoniec: 4. Stan *sosowny do narodów sąsiedzkich*; to jest:

związek, potrzeby, interesu, przysto-  
ności, ulegania.

W takowym weyrzeniu spraw poli-  
tycznych, znaydą się pewne maxymy  
trwałe, i nieodmienne dobrego rządu;  
inne, które z potrzeby naglącćy, i nie-  
przeyrzanych okoliczności odmienić  
przystoi; a te wszystkie, do iednego  
szczególnie celu, to jest: dobra powsze-  
chnego zmierzać powinny; od którego  
celu uszczęliwienie panującego nie mo-  
że być oddzielone.

*Powinności Narodów.*

Nie tylko nauka moralna uczy: iakie  
są ludzi i obywatelów obowiązki, wzglę-  
dem siebie samych, Ojczyzny i zwie-  
rzchności, ale nadto narodom całym  
powinności przepisać, i w tedy pra-  
wem narodów nazywa się.

*W czasie pokoju.*

Dwa narody, iak dwie osoby uważać  
się mogą, zaczym też same powinności



Pogarda i nienawiść całego narodu jest zawsze niesprawiedliwa, rwie związki powszechnę społeczności, i gwałci sprzyiania powszechnego prawa; utrzymywać w zawiści i zawziętości kogo mową czyli powagą, nie nazywa się miłością oyczyzny, ale politycznym fanatyzmem.

Miedzy wżysłtkiem narodami zachodzi braterstwo pierwiatkowe, i domniemany zwiazek; zaczym winne sobie w potrzebie i nieszczęściu pomoc i ratunek, którego sama ludzkość wyciąga. Ani odległość mieysc, ani roznmaitość urzędów, ięzyka, religii od tych ludzkości obowiazków nie uwalnia. A tak narody w obłitości zostaiące, powinny zasilac niedostatek potrzebuiących. Słiedztwo narodów sprawia ściśleysze ziednoczenie, zkąd wypływa obowiazek wzajemnych przyług. Handel początek swódy miał z niedostatku niektórych ziemi płodów, dla zamiany rzeczy po-

trzebnych, i wzajemnie zbywających; handel pieniężny zysk ieden za cel mający wypłynął z chciwości, a ztąd wyniknęły wojny, i nieszczęścia narodu ludzkiego.

*W czasie wojny.*

Dzieło panującego, albo tych, których zwierzchność używa, jest dziełem całego Narodu, gdy go panujący przyznaie, a szkody lub krzywdy nie nadgradza; postępek nawet partykularnego człowieka, może być całemu narodowi przypisany, gdy mu w tøy mierze protekcyą daie. Pokrzywdza się cały Narod, gdy domagając się przyzwoicie nadgrodenia krzywdy, protegowanemu człowiekowi, nie odbiera go. Szkodę całemu Narodowi uczynić iefzcze można: zaborem własności iego, albo uymą powagi. Ukrzywdzony Narod ma prawo oddać wet za wet swojemu pokrzywdzicielowi; lecz pierwèy nim  
przyi-

przyidzie się do gwałtownych środków, należy wszystkiego użyć, co radzi pomiarkowanie, i czego wyciąga ludzkość, aby się uchronić wojny.

*Cecha sprawiedliwości wojny.*

Aby wojna sprawiedliwa była, trzeba ażeby uczyniona krzywda wielkiej była wagi, któraby nie iako wyrównywała szkodom z wojny pochodzącym. Gdy przez płochość, ambicyą, pragnienie zmocnienia się, chęć fałszywej chwały, chciwość powiększenia majątku, wojna się zapowiada, wtedy niesłuszna jest.

„ Wielcy ludzie (mawiał Henryk Wielki) ostatekni radzą wojnę, a gdy nieuchronna jest, pierwsi się do niej biorą,

*Reguły wojowania.*

Ponieważ cel wojowania jest otrzymanie satysfakcyi, czyli nadgródnienia krzywdy, ludzkość w osiągnięciu takowego celu następujące dyktuje prawi-



dła. 1. Nie mogą być sprawiedliwe postęпки nieprzyjazne, tylko te, które nieodstępnie potrzebne są do otrzymania zwycięstwa; cokolwiek nad to przez chciwość, zemstę, nienawiść, szkodzącego robi się, wykracza się przeciw opłom pomiarkowania, sprawiedliwości, i ludzkości. Zdradzieństwo, i sposoby niewidome zabijania ludzi, wprowadzające nowe szkodenia wynalazki, są ludzkości przeciwne. 2. Gdy z bezpieczeństwa można darować życie nieprzyjacielowi, jest okrucieństwo i niegodziwość zabijać go; męczyć bezbronnych lub zadawać im przykrości jest dzikie grubiaństwo. 3. Można zabierać nieprzyjacielowi rzeczy do niego należące; byleby się przez to nie gwałciło prawo Narodu obojętnego. 4. Skoro pożytki na nieprzyjacielu odniesione, wyrównywią poniesionę szkodę, albo go nakłaniają do zadość uczynienia, wtedy należy zaprzestać wojny. 5. U-

więzieni na wojnie, mogą być zatrzymani pòty, pòki wojna trwa, albo nadgroda i bezpieczeństwo nie nastąpi; lecz nie ludzka rzecz: męczyć ich, lub przymuszać, aby przeciw własnèy Ojczyźnie wołowali. 5. Towary narodu obciętnego, iako broń, furazę, żywność, mogą być zabrane, bez krzywdy iednak iegoż.

*Prawa zwycięzcy.*

Zwycięzca, który przewodzi po zwycięstwie, a nie idzie za powodem sprawiedliwości i dobroczynności, pokazuje się: podłym, niehumanym. Moralność temu prawidła przepisuje. 1. Może zwycięzca użyć łczęścia swoiego, na ubezpieczenie praw, które zgwałcone były: na otrzymanie nadgrody szkód, które poniosł; na zapewnienie się od niesłusznych napaści; nakoniec: na powròcenie wydatków, które na wojnę ponieść musiał. Cokolwiek nad to wyma-

gać będzie, stanie się niesprawiedliwością. 2. Pomyślność i skutek wojny, nie stanowi nigdy prawa; zaczyn moralność nie uznaje prawa podbicia; ale powrócenie wydatków i nadgrozdzenie szkody są arcy słuszne. 3. Zwycięzca nie nabywa własności osób, tak iako nabyla własności rzeczy na nieprzyjaciela godziwie zyskanych. 4. Jeżeli prowincya iaka w nadgrozdę otrzymanych przychodzi zwycięstw, poddani świeżo nabyci nie tracą prawa, iak ludzie i obywatele; nie może ich zwycięzca ani zdzierać, ani na inne, mimo ich woli, przenosić mieysca.

### *Zakończenie.*

Gdy już właśnie przychodzi zakończyć szczupłe to dzieło, bo początkowe tylko prawidła obyczajów dla młodzi zawierające, należałoby naydokładniey okazać: że wiadomość nayważniejszy, powizechna bydz powinna; ale zamiar

przedsięwzięcia trzema uwagami odbyć się tylko pozwala.

Uważam najpierwéy potrzebę iéy co do wieku „ Nie można nigdy nadto „ wczéśnie zaczynać takowéy umié- „ tności nabywania. Od powziętych w „ młodości wyrazów zawisł los naszego „ życia; dusza do uwagi i rozumowa- „ nia przyzwyczajona, żadnemu oma- „ mieniu niepodlega, fałsz od prawdy, „ pozor od rzeczywistości, okazałość „ od gruntowności rozeznąć umie: po- „ trafi zatem bydź najpierwéy użyte- „ czną, a potym (bo iedno za drugim „ następuje) i szczęśliwą. Jeżeli co „ bardziey młodemu wiekowi przystoi „ jeżeli iest mu co potrzebnieysze, to „ zapewne takowych nabywać wiado- „ mości, które go wczéśnie do życia „ szczęśliwego społobią. Nasiona cnót „ w młodości przyięte, doyrzały owoc „ doskonałości na czas przyszły zape- „ wniaią. *Kto nie ma pewnych i nie odmien-*

„ *nich rządzenia się maxym; słabym zarosze*  
„ *będzie i niestatecznym; bez gruntu jest*  
„ *i zacności, kto się o nayważniejszych*  
„ *dla człowieka rozumnego pobudkach*  
„ *nieprzekona; ten zaś przekonać się*  
„ *nie potrafi, kto nie zna siebie. Taki*  
„ *jest łańcuch konieczności; który za-*  
„ *bezpiecza szczęśliwość człowieka,*  
„ *prowadząc go od znajomości własnych*  
„ *sił, i potrzeb, do cnoty i doskonałości.*  
„ *Poznawać duszę ludzką, cud ten nay-*  
„ *piękniejszy Wszecchności Bo-*  
„ *skiej, dzieło na podobieństwo Stwor-*  
„ *cy samego ukształcone, istotę nad po-*  
„ *wszecchnością innych stworzeń panu-*  
„ *jącą; rozbierać ię moc, własności,*  
„ *przymioty; znać te władze i siły,*  
„ *którymi się ona wynosząc nad zniko-*  
„ *mość, do nieśmiertelnego życia i*  
„ *chwały podnieść może, nie jestże nay-*  
„ *szlachetniejszą i naymilszą tęże du-*  
„ *szą zabawą? cóż ona po Stwórcy*  
„ *swoim w całę powszecchności rze-*

„czywistych i pomyślanych nawet istot  
„zaczniejszego i piękniejszego wynaj-  
„leść zdoła? Twierdzić bezpiecznie  
„można: iż takowe poznanie duszy,  
„do szlachetnych tylko myśli, a czy-  
„nów najwspanialszych prowadzi, że  
„jest źródłem wywołanych dla ludzko-  
„ści heroizmów, a najpewniejszą za-  
„sadą cnoty i uszczęśliwienia. Wiek  
„dziecinny, a tym bardziej dorasta-  
„jący, niepowinien przechodzić bez  
„tych początkowych wiadomości.  
„Wiek ten będąc obrazem pierwotko-  
„wego człowieka stanu, niewinność i  
„szczęście w jednymże stawia widoku;  
„a pieśczęty tak miłotkliwemu sercu,  
„przez szacunek nieskalany i jeszcze  
„występkiem duszy, sprawuje przy-  
„jemniejsze. „ (1)

Ale nie może się w dalszym życiu spo-  
dziewać szczęśliwości ten, który nie ży-

---

(1) *Wiadomości początkowe o duszy ludzkiej.*



ie według prawideł rozumu, sumienia, i Religii. W takowych tylko zamiarach pracując, temu celowi dogadzając, staie się człowiek istotą prawdziwie rozumną, spóſobi się wczesnie do odbycia przyzwoitego obowiązków, które stan iego w dalszym czasie, i okoliczności, w których się znajdować będzie, mogą przygotować. Rozładny we wszystkich stółunkach życia ludzkiego, lubo za podróznego tylko w tym życiu pielgrzyma poczyta się, którego weſtchnienia i zamiary do ſzczęśliwſzćy mety ſciągać nie przeſtana, z tym wszystkim dopełni z punktualnością ſkrupulatną, wszystkich powinności, które na ſiebie przyimie. Okaze ſzacunek odbieranych dobrodzieiſtów, zawdzięczaiąc rodzicom z nayżywſzą czulością, chociaſby teſ dla niego nieſprawiedliwemi okazali się; wypłaci się zaufaniem wzajemnym i przychylnością przyiacielom; założy na pełnieniu narodowych

ustaw, na odbywaniu przyzwoitym i dokładnym przyiętych urzędów, na upatrywaniu troskliwym przyługi pożyteczney Oyczyźnie, swoie obywatelstwo. Będzie umiał użyć majątku, nie na okazanie próżnèy pompy i przepychów, ale na pożytek powiżeczny, na ratowanie będących w niedostatku; a gdy zdarzenia niepomysłne, którychby on przewidzieć, ani uchronić się nie zdołał, przygażają iprzyiającego fortuny lustru, potrafi w tedy obeyść się bez tego, czego nie ma, a bez ubocznych od sprawiedliwości sposobów mieć nie może. Poczytuując życie to doczesne za przechod do wieczności, czekać będzie spokojnie terminu, ani się go bojąc, ani pragnąc iego przybliżenia. Myślec nie przestanie, iż każdy moment szacowny jest, bo jest okazyą zasługi, a bydź może źródłem szczęśliwości. Owo zgoda: w jakimkolwiek stosunku i względzie uważany człowiek, czy w

domowym pożyciu, czyli w społeczności, czy w obywatelstwie; w jakimkolwiek stanie zostawać będzie, czy na urzędach najpracownitszych, czy w obyczajach prywatnego życia, nie może być żadnym, przyjemnym, pożytecznym, jeżeli spraw swoich nie ściąga do prawideł, rozsądnę i oświeconę moralności.

Cóż teraz powiemy na to: że obyczaje obywateli losem państw, i narodów iedynie kierują, że skazanie ich ciągnie do koniecznę zguby i upadku, że narody najslawniejsze, które w chwale, więtość i szczęśliwość kwitnęły, przez zepsucie iednych obyczajów w ostatnią ruinę i niesławę popadły? A przecie prawda ta doświadczeniem uślawicznym gruntuie się, prawda ta na ruinach tylu potężnych narodów czytać się każe, prawda ta najokropniejsze dzisiaj jeszcze skutki widzieć daie. Rozsądnie dowiodł *Montesquieu*: że w każdym gatunku rządu cnota iest zasadą szcze-

ścia powszechnego, ale w wolnych Rzeczachpospolitych staie się iedyną i najmocniejszyą sprężyną ogólnęy narodu pomyślności. Nie mogę wtym miejscu rozwodzić się: iako wżyskie wolne w starożytności narody pòtyłkwitnęły, póki tylko w nich obyczaje były nieskażone. Sparta siedmset lat trzymając się rządu od Likurga wprowadzonego, bardziej ieszcze cnotami domowemi i pomyślnością kraiową, niż zwycięstwami i panowaniem słynęła; iak tylko *Lizander* kardynałne iedyn naruszył prawa, psując pomiarkowanie, a wprowadzając bogactwa, tak zaraz chciwość i ambicya Spartańskich wodzów wprowadziły zbytek i rozwiozłość obyczajów; iuż wtedy przekup wziął miejsce miłości Ojczyzny, intryga dostawała urzędy zaśladze iednę należące, honory i dystrynkceye pieniądzeni opłacano. Chciał *Agis* przywrócić dawny kraiowi swemu zaszczyt, ale od własných podda-

nych życia fromotnie pozbawiony został. W Atenach wątleć i upadać zaczęła sława i pomyślność narodu, gdy przy wytworze gustu i wynalazków, chciwość, zbytek, i ambicya dawnych cnót i pomiarowania miejsce załapały; zaniósł Aryltydesa, Temistoklesa, Alcybiades u steru rządu postawiony. Rzym iak odmienny, iak do siebie w tych rozmaitych czasach niepodobny, za czasów Fabrycjusza, i Cezara!

Nie podobna już iest: odiać się własnemu przekonaniu i czułości, rzuciwszy dziśay oko na polityczną w Europie scenę; o to przy końcu wieku ośnałego powstała burzliwa w umysłach fermentacya, która Państw niektórych spokoyność zakłóciła, inne boiaźnią podobnego zawichrzenia napelnia. Pod pozorem rozpostrzenionych światel, wszystkie dawnieysze prawidła wzruszają się; zapal rozładnego namysłu miejsce bierze; nayświętsze imiona wol-



ności, równości, sprawiedliwości, służą za pretext mordów, zaborów nieludzkich, i spustoszenia; styl gabinetowy został niezrozumiały, i tylko do usidlenia przysposobiony; prywatna dobra publicznego płaszczykiem pokrywa się, najpiękniejszy zamiary ulepienia rządu, uszczęśliwienia narodów zostały hasłem: gwałtów, zabójstw, i przywłaszczenia; nie masz zbawienia politycznego bez klubów; prawa człowieka wyłuszczaia się, gdy o jego powinnościach wzmianki nie masz, gdy tym czasem jedno bez drugiego być nie może. Ale spuszczaiać załogę na tak nie miłe widoki, gdy myśl niechętną obracam ięszcze, na zgromadzenie prawodawcze Królestwa tego, które przed lat piętnastą, a tym bardziey dawnieysze nieco biorąc czasy, tak bardzo wziętością, mocą, mnostwem uczonych, i wielkich ludzi kwitnęło, nie widzę ia od lat czterech w liczbie blisko czterech tysięcy



ludzi wybranych wolnemi głosami, ani Newtona, ani Eulera, ani Buffona, ani Gaillarda, a tym inniej: ani Fenelona, ani Kondyllaka, którzy piśniami niezbiecie dowiedli: że rząd, bez Religii, bez dobrych obyczajów być nie może; że cel najsświętszy niegodziwemi środkami kazi się i ohydza; że gwałtowne odmiany rządu więcę nieszczęśliwości przynoszą, niż korzyści. Im bardzięj już kto pragnie szczęśliwości narodów, tym mocniej do rozpacz przywiedziony jest, gdy widzi: że nadzieia sama niedogodnością sposobów ginie, i oddala raczë, a nie przybliża skutek celu upragnionego. Stało się to dziś przez tylokròtne doświadczenie oczywistym niepodobieństwem: aby Rzeczpospolita bez cnoty, bez religii, bez obyczajów, stać długo mogła. Moralność rozsądna zciąga zamiary partykularnego człowieka, do celów z przeznaczeniem Stwórcy zgadzających się; taż moralność niena-

ruszone prawidła dla całych Narodów przepisać. Ani człowiek żaden w partykularności, ani w powszechności Narody, innego sobie szczęścia zamierzać ani mogą, ani powinny, tylko do którego od Stwórcy są przeznaczone; tych poznanie i doskonalenie środków ułatwia rozum z pomocą sumienia, i Religii.

KOŃIEC.

## O M Y Ł K I.

Karta	wiersz	błąd	poprawa.
34.	14.	niewiadomych przyday: bo z woli Boga naturą władającego, wpływających	
41.	6.	taiemnych	taiemnym.
49.	11.	utrzymywa	utrzymywać
	17.	nałęży	zależy.
53.	6.	patrzy	patrzeć.
74.	21.	go	ią
112.	4.	niedoskonał. ści	doskonałości.
137.	14.	ustawicznzb	ustawicznych.
143.	4.	pryncypalcym	pryncypalnym.
164.	8.	którzy	który.
	12.	łatwo	łatwiey.
173.	1.	przystożności, przyday: zgodnie z sprawiedliwością.	przeurocić.

# CENZURA.

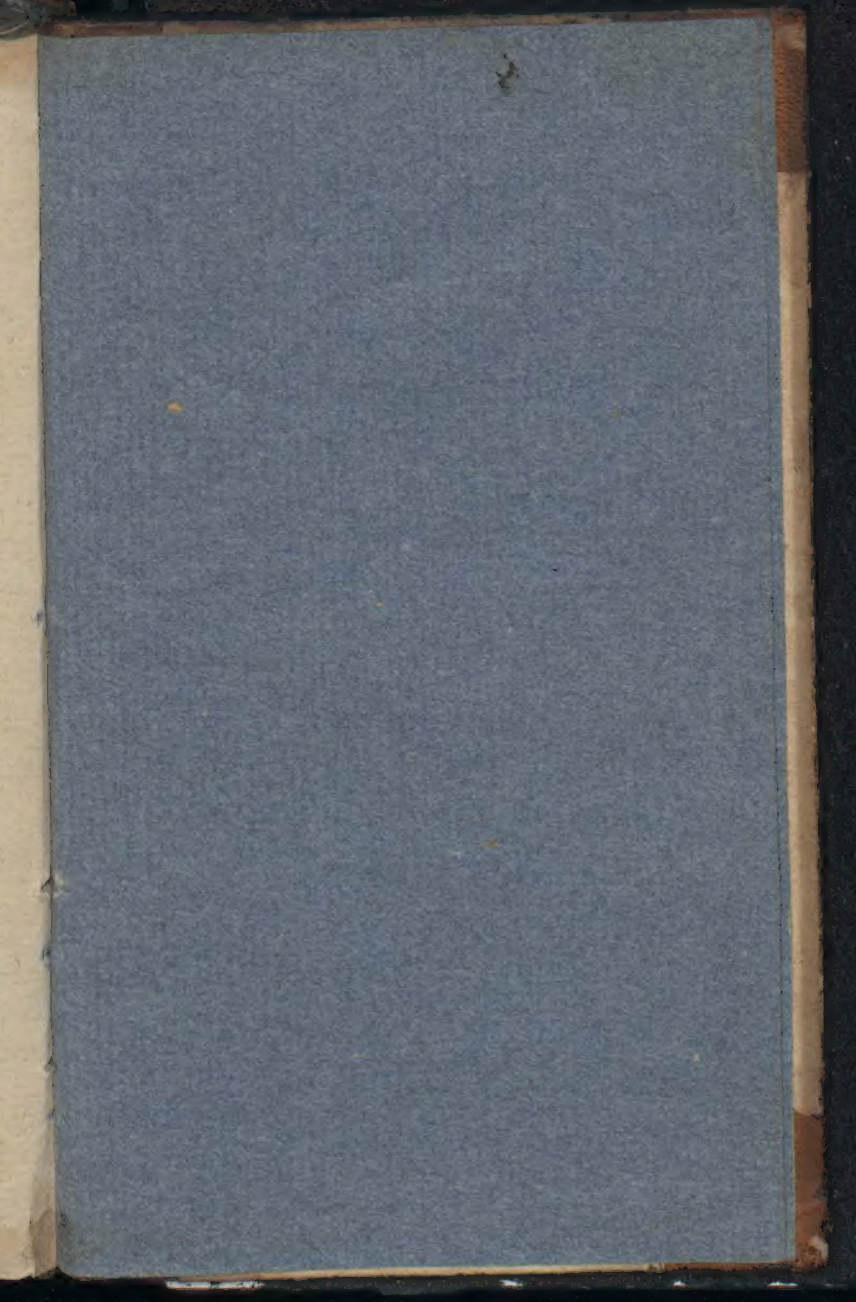
Przeczytałem z przyzwolitą pilnością, dzieło, pod tytułem: *Prawidła początkowe nauki obywateli, do pojęcia uczący się młodzi przystosowane, przez Józefa Kajetana Skrzetuskiego S. P. Profesora Historji i Prawa w Szkole Rycerskiej Gruntowność zasad, wsparta na prawdach niezawodnych, jasność wykładów, stosowna do poziomu uczonych, i nauki szlachetnego; usilna praca, nierozrwanym ogniwem, łącząc z drugą prawdą, bez oszłości, bez tęsknoty wywodzący; a nadewszystko nienaruszone prawidła Religji i dobrych obyczajów poszanowanie, przekonują mnie: iż jako od zacnego Autora w zamiarach powziętego polityku dzieło to było napisane; tak w teraźniejszym czasie, i w przyszłości upatrzanego kresu zawsze dostąpi.*

w Warszawie 17. Lutego 1793.

X. Jan Albrextrandi, S. Teologii, i prawa kościelnego doktor, kanonik Metropol. Gnieźnieński, i Warszawski. Przetłumacz. Xę. garni. Królewskiej Surrogat Warszawski *Librorum Censor.*

Dzieło pod tytułem: *Prawidła początkowe nauki Obywateli do pojęcia uczący się młodzi przystosowane* zdanam Cenzury, jako użyteczne, za warte wyświeca na światło uznane, aby mogło być wydrukowane Zaleźność Duchowna mójżowa pozwala.

T. Ostaszewski A. G. W.





N<sup>o</sup> 122 ap. 5.

146.





